

**Ceny prenumeraty**

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,  
za dwurazową dostawę do domu  
dopłaca się 60 halerzy.  
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:  
rocznie 26 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 00 h.  
kwart. 6 K. 60 h. wysyłką 8 K. 00 h.  
miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.  
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.  
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 6 koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

**Ceny ogłoszeń**

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadstawane za wiersz garmondowy lub jego miejsce 80 halerzy.  
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym piśmem liczą się podwójnie.  
Ceny oddzielnych Numerów:  
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.  
Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

## Zaproszenie do przedpłaty na „Słowo Polskie“

„Słowo Polskie“ wychodzi od 1-go marca także w niedzielę, zatem 13 razy tygodniowo, jest największym i najtańszym dziennikiem polskim.  
Co dzień, oprócz pisma, w dodatkach specjalne tygodniki, fachowo redagowane (przyrodniczy, techniczny, prawno-administracyjny, ekonomiczny, społeczny, pedagogiczny, higieniczny, kobiecy, rolniczy itp.), w soboty tygodnik poświęcony sprawom literatury i sztuki.  
Oprócz tego abonenci „Słowa Polskiego“ mają prawo pronomerować po znacznie niższej cenie

### „Ilustrację Polską“

wydawaną w Krakowie pod redakcją Ludwika Szczepańskiego, jedynie za dopłatą 1 korony miesięcznie (3 koron kwartalnie.)

Przedpłata na „Słowo Polskie“ wynosi:

	bez „Ilustracji“			z „Ilustracją“		
	mies.	kwart.	rocz.	mies.	kwart.	rocz.
We Lwowie	2	6	24	3	9	36
— z 2-raz. dost. do domu	2 60	7 80	31 20	3 60	10 80	43 20
z 1-razową wysyłką poczt.	2 20	6 60	26 40	3 20	9 60	38 40
z 2-razową „ „	2 70	8	32	3 70	11	44

## Nowe bezprawie.

Wczoraj rząd przedłożył sejmowi pruskiemu projekt uchwały, podwyższającej kredyt na cele kolonizacyjne w Prusiech zachodnich i Poznańskim — z sumy 200 milionów do 350 milionów marek.

Przybywa więc znowu rządowi pruskiemu, właściwie komisji kolonizacyjnej, 150 milionów marek dla „naglącej potrzeby położenia tamy zmianie w stosunku narodowości, niekorzystnej dla niemieczyzny“. Z wyznaczanej na ten cel dawniej sumy 200 milionów pozostało do rozporządzenia zaledwie 17, a zamierzony cel nawet w drobnej części „nie został dokonany“.

Nowy fundusz ma służyć dla dwóch celów: 1) rozszerzenia i wzmocnienia dotychczasowej działalności komisji kolonizacyjnej i 2) pomnożenia posiadłości koronnych, czyli tz. domenów.

Nowa akcja kolonizacyjna grozi sprawie polskiej w zaborze pruskim poważnym niebezpieczeństwem. Nie należy jednak rozmiarów jego i znaczenia przesadzać, tembardziej nie należy wobec niego tracić otuchy, bo jak doświadczenie ostatnich kilku

nastu lat uczy, możemy skutecznie w zaborze pruskim z kolonizacją niemiecką walczyć.

Dotychczas kolonizacja nabyła około 3 procent ogólnego obszaru Poznańskiego i Prus Zachodnich. Nie jest to jednak bezwzględna strata własności ziemskiej polskiej, bo prawie połowę nabytego obszaru kupiła komisja od właścicieli Niemców. W ostatnich latach Polacy sprzedali komisji zaledwie kilka majątków ziemskich, Niemcy zaś kilkanaście.

Do ostatnich niemal czasów obszar własności polskiej w zaborze pruskim kurczył się stale. Doszło do tego, że w poznańskim należy do Niemców około 70 proc. obszaru własności większej, a około 45 proc. własności mniejszej, w Prusiech Zachodnich własność większa polska wynosi zaledwie 10 proc. ogólnego obszaru, a drobna około 33 proc.

Jest to niewątpliwie fakt smutny i groźny. Jednocześnie wszakże należy zaznaczyć, że właśnie w końcu ubiegłego wieku, w epoce 16-letniej działalności komisji kolonizacyjnej odwieczny *Drang nach Osten* zatrzymał się, a nawet tu i owdzie zaczyna się cofać. Nie ulega wątpliwości fakt, że procent ludności polskiej rośnie stale. Jak wykazuje sprawozdanie urzędowe, zmniejsza się aczkolwiek nieznacznie obszar własności niemieckiej. Od 1897 do 1900 straciła ta własność w Poznańskim 15.997 hektarów ze swego obszaru, w Prusiech Zachodnich 14.630 hektarów.

To dowodzi, że Polacy zaczynają już wykupywać ziemię od Niemców, a jak szczegóły sprawozdania urzędowego stwierdzają, wykupują przeważnie posiadłości drobne. Zmiana byłaby widoczniejszą, gdyby nabytkom polskim nie przeciwdziałała komisja kolonizacyjna, gdyby zarządzenia sztuczne nie przeszkadzały wolnemu współzawodnictwu dwóch narodowości.

Komisja kolonizacyjna ruguje z ziemi żywioł polski. To rugowanie sprawiło pośrednio, że po miastach wzrasta żywioł polski. Handel i przemysł polski powoli się rozwija pomimo bardzo niepomyślnych warunków.

Komisja kolonizacyjna podniosła znacznie ceny ziemi w Poznańskim i Prusiech Zachodnich. Wskutek tego podwyższenia, właściciele ziemscy, Niemcy, zaczęli w dzisiejszych, trudnych dla rolnictwa czasach — sprzedawać majątki swe komisji, a gdy ta kupować nie chciała — Polakom. Rozwinęła się między Niemcami spekulacja na kapitały komisji. Zaszargani w interesach junkrowie, grożąc, że sprzedadzą majątki Polakom, zmuszają komisję do nabywania ich posiadłości po wysokiej cenie.

Zaznaczały to nieraz pisma niemieckie i dla

zapobieżenia spekulacyom, osłabiającym własność większą niemiecką, rząd pruski zamierza obecnie nie tylko na kolonizację nabywać majątki, ale i na tworzenie dóbr państwowych, które będą jedynie Niemcom wydzierzawiane.

Kolonizacja i z nowymi środkami nie zmniejszy znacznie obszaru własności polskiej, a może nawet nie uszczupli go wcale, jeżeli odporność nasza będzie się nadal utrzymywać. Zmniejszy się znów obszar większej własności polskiej, ale drobna nadal będzie się rozrastać.

Niebezpieczeństwo, jakim grozi sprawie polskiej kolonizacja niemiecka ma przeważnie charakter polityczny. Nie wyruguje nas ona z ziemi, ale, prowadzona planowo, zmieniać może w pojedynczych powiatach stosunek żywiołu polskiego do niemieckiego.

Dziś już grozi niebezpieczeństwo, że przy zbliżających się wyborach do sejmiku pruskiego stracimy parę mandatów w okręgach, które dotychczas Polacy wybierały. Wskutek działalności komisji kolonizacyjnej, wspierającej istniejącą „geometrię wyborczą“ będziemy również traciли mandaty do sejmików powiatowych i sejmiku prowincjonalnego.

Ale te straty nie mają znów wielkiego znaczenia. Ani w instytucjach samorządu, ani w sejmie berlińskim, ani wogóle na drodze parlamentarnej nie może ludność polska w zaborze pruskim prowadzić skutecznej walki o swe prawa narodowe, nie może spodziewać się poprawy swego położenia prawnopolitycznego. Jedynym zadaniem realnym polityki polskiej w tym zaborze jest zdobycie i wzmocnienie naszej przewagi narodowej we wszystkich dziedzinach życia. A zdobycie tę przewagę możemy naturalnym wzrostem naszej siły fizycznej i duchowej, naszą pracą, pogłębianiem i rozszerzaniem świadomości narodowej. Takie zadanie wymaga rozumnego używania i wszechstronnego wyłożenia sił istniejących i wydobycia nowych źródeł energii.

Bank ziemski, ze skromnym kapitałem 3 milionów marek, przy współudziale kilku instytucji parcelacyjnych, rozporządzających niewielkimi środkami, skutecznie dotychczas przeciwdziałał komisji kolonizacyjnej. Należy te instytucje i wogóle nasze środki obronne wzmocnić.

Nie wątpimy, że nowe bezprawie pruskie wzmocni tylko energię odporną społeczeństwa polskiego i utrwali go w przekonaniu, że nie można obrony narodowej prowadzić jedynie na drodze prawnoparlamentarnej.

Uchwała Sejmu pruskiego będzie pogwałceniem zarówno prawa moralnego, jak konstytucyjnego, bo na

Na str. 9 i 10, Tygodnik życia kobiecego: „W sprawie opieki nad robotnicami“, „Stowarzyszenia ochrony prawnej dla kobiet“, „Marya de Rute“, „Prix de Rome — a kobiety“, „Nowiny“.

Fejleton: „Przy drodze“, powieść Hermana Banga. Z oryginału duńskiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa (ciąg dalszy).

## Rok 1809.

Powieść historyczna.

przez

Wacława Gąsiorowskiego.

93

(Ciąg dalszy).

— Stój! komenderował generał. — Odwróć front w lewo! Wyciągnij szereg!

Kiedy tak szef sztabu ją ustawiać świętą księżką, wśród której widniały gesto pułkownikowskie epolety, a nawet trzy generalskie pióropusze — książe zawrócił wolno konia ku wyciągniętym poza karczmą dwóm szwadronom ułanów drugiego pułku pod Tyszkiewiczem.

Na widok dwubarwnego pasma chorągiewek, które zdawało się być jedną nierozdzieloną wstęgą, rozpiętą na ostrzach lanc — twarz księcia rozchmurzyła się. Rzucił kilka łaskawych słów ułanom i jakby chcąc się nacieszyć widokiem ulubionego pułku, kazał Tyszkiewiczowi wykonać kilka zwrotów.

Pułkownik z fantazyją zatoczył koniem, jednym poruszeniem palasza zwinął front, złamał go na czwórki i kresząc niemi zygzaki tuż około księcia, przeprowadzał, dając mu poznać, jak konie łeb w łeb

isć umieją, jak żołnierz zrasta się w każdym ruchu z wierzchowcem, jak w lot odgaduje komendę.

Poniatowski aż pokraśniał z zadowolenia. Ten pułk jego był dumą, ten pułk barwą swoją przypominał mu przeszłość, kiedy to jeszcze żaden marszałek francuzki nie śmiał mu przewodzić — ten pułk nosił mundur, który on tak bardzo umiłował, z którym rad by się był nigdy nie rozstawał.

Tyszkiewicz, spostrzegłszy ukontentowanie księcia, sadził się na zwroty coraz zawilsze.

Armaty huczały w dali, a tu odbywała się parada.

Książę oka nie spuszczał z ułanów, gdy w tem, kiedy Tyszkiewicz nakazał formowanie plutonów w rozwinętym klusie, łańcuch ułanów złamał się w środkowym ogniwie, zakotłował i utworzył bezładną gromadę. Poniatowski aż na siodle się rzucił i skoczył do niesfornego plutonu. Tyszkiewicz z przeciwnej strony wpadł z furją na żołnierzy, szukając winowajcy. Jakoż znalazł go niebawem. Był nim żołnierz piechoty, który, wpadłszy między manewrujące szeregi, zwałił się razem z koniem na którym jechał i zepsuł sztyk.

Tyszkiewicz wzniosł był palasz do opłazowania śmiałka, dobywającego się z trudem z pod kopyt końskich.

— Co tu robisz, trutniu! Coś za jeden?! Jaki pułk? Brać go! Baty na szelmę!

Żołnierz podniósł śmiało głowę.

— Niema winy, panie pułkowniku!

— Nie widziałeś że tu musztra!?

— Nie! Wiem tylko, że pod Falentami nie musztrują się ale... giną!

— Co się stało?! — zagadnął ostro książe.

— Ten oto piechur wpadł niespodziewanie na zbieganym koniu! — tłómaczył Tyszkiewicz — Pluton nie chybił!...

Poniatowski zwrócił się ku winowajcy.

— Wzięć go i odprowadzić na odwach! Zbiegostwo już się zaczyna!...

— Wasza książęca mość! — zawołał żołnierz, którego już dwaj ułani brali między siebie — wysłuchaj przedtem ordynansu generała Sokolnickiego!

— Tyś jest ordynansem?!...

— Tak, wasza książęca mość!...

— Sokolnicki mało ma jeszcze oficerów! — mruknął niechętnie Tyszkiewicz.

— Teraz jest mało bo... wyginęli albo dogorywają!...

— Co masz do powiedzenia!? — rzucił gorączkowo książe.

— Dwa ataki odparte, pozycya w olszynie stracona i odebrana! Nieprzyjaciół całą armią następuje. Raport szczegółowy zda waszej książęcej mości generał austryacki Mohr, który tu prze głównym korpusem!...

— Szalonyś!... Jak się nazywasz... znam cię z kąds!?!...

— Z tego, że poraz drugi sądzonem mi jest groźne wieści przynosić i posłuchu nie znajdując!...

— Imé Zabielski!?!...

— Tak wasza książęca mość!...

— A rezerwa generała Biegańskiego?!

— Poszła do boju!...

— Chyba ci się pomieszało w głowie!... Musiał być popłoch?!... Gdzie generał Sokolnicki?!

— Oddał mi swego konia... a sam stanął na czele batalionu szóstego pułku pułkownika Turno...!

Poniatowski spojrzął na tarzającego się na ziemi konia, na czaprak futrem bramowany a gwiazdami srebrnymi strojny i dobył palasza.

(C. d. n.)

wyrugowanie żywiołu polskiego z ziemi przeczyna fundusze państwowe, pochodzące z podatków, które Polacy w znacznej części płacą i stwarza dla licznej kategorii obywateli położenie wyjątkowe, pozbawia ich w pewnej mierze praw obywatelskich.

W państwie pruskim siła idzie przed prawem. Z tym faktem musimy się liczyć, musimy naprzód mieć siłę, a gdy ją wykażemy, wtedy dopiero zaczniemy się dopominać — z innym, niż dziś skutkiem, o nasze prawo.

Polityka rządu pruskiego świadczy, że widzi w nas groźną siłę, której się obawia. My sami nie jesteśmy jeszcze należycie świadomi tej siły, nie zawsze jeszcze zdolni jesteśmy do jej właściwego użycia. Ale z rozszerzaniem się i pogłębianiem świadomości narodowej rozwija się równoległe myślenie polityczne i rośnie nie tylko otucha, ale wyrozumowane przekonanie, że nas żadne prawa i środki wyjątkowe nie zmożą, nie powstrzymają rozwoju naszych sił duchowych i materialnych.

## Dr. Schalk oskarża.

Wiedeń, 20 maja.

(A.) Dr. Antoni Schalk ma zaledwie lat 32. Pozornie twarz ładna, po bliższym rozpatrzeniu robi wrażenie nieprzyjemne. Znać tam piętna, które ryją w tej twarzy świeżej sobokostwo, pycha, obłuda. Jasny blondyn, o eleganckim wąsie, podkreślonym w górę wzorem Wilhelma II., ubrany według ostatniej mody, dziwnie się odbija od reszty wszech Niemców, przychodzących do parlamentu w ubraniu, godnym knajpy pokątnej, często w koszuli bawełnianej, turystycznej, w spodniach do kolan i włóczkowych sztylpach szarawej barwy...

Ta staranność w ubiorze, znajomość form towarzyskich, studia prawnicze przeznaczały z góry Schalkowi funkcję ambasadora, obdarzały go rolą pośredniczenia między stronnictwem wszechniemieckim i ministrami, tudzież resztą stronnictw. Dlatego też dr. Schalk, niemal nigdy nie zabierający głosu w Izbie, ograniczający się do wykrzykników, gra wielką rolę w tak zwanej polityce korytarzowej, w polityce kompromisów, intryg, podkopów. Szybko wyrósł na osobistość, jeżeli nie wpływową, to przynajmniej znaną.

Miał zresztą rozległe stosunki poza parlamentem; te ostatnie właśnie zapewniły mu wstęp do parlamentu. Jego brat starszy jest księgarzem w Wiedniu. Za specjalność obrał sobie handlowanie broszurami wszechniemieckimi, wydawnictwami prusofilskimi, ową drukowaną bibułą, która toruje drogę dla rydwanu „Wielkich Niemiec“. Pieniężnie wychodzi na tym handlu weale nieźle. Nadto zyskał olbrzymie stosunki w kołach wszechniemieckich, a więc i wpływ na ich organizację. Zwłaszcza z Wolfem pozostawał jeszcze przed rokiem w zażyłości osobistej, wynikającej z wspólnych interesów handlowych.

Jako księgarz stołeczny, posiadający agentów prowincjonalnych, pomagał do rozszerzania *Ostdeutsche Rundschau*, znał stan jej prenumeraty, wiedział, w których okolicach więcej, w których jest mniej rozpowszechniona.

## Z dziejów wstrzemięzliwości.

(Ciąg dalszy).

W XIX stuleciu te stosunki się zmieniły. Chemiczna produkcja skoncentrowanego alkoholu z materiałów które dawniej służyły jako pożywienie, jak np. zboże lub kartofle — powiększyła wielokrotnie ilość alkoholu w obiegu będącego — uczyniła cenę jego dostępną dla najuboższych. Większa koncentracja alkoholu powiększyła intensywność jego działania a ulepszenie środków komunikacji uczyniło go dostępnym wszystkim.

Gdy dawniej wino pito głównie tam, gdzie rosły winogrona, dziś wódka przenika na daleką północ i w górzyste okolice, gdzie nawet zboże nie rośnie. Więc alkohol działa już nie tylko na warstwę uprzywilejowaną, lecz na całe ludy i narody, doprowadzając je do degeneracji fizjologicznej, umysłowej i moralnej. Nie ma skąd czerpać nowej, nieskażonej krwi. Lud pije i wydaje większą część swych zarobków na trunki. Więc ci, co i bez alkoholu byli wydziedziczeni, dzięki alkoholowi stają się nędzarzami, właśnie w takiej epoce rozwoju społecznego, w której wszelkie warunki pozwalają im wywalczyć sobie lepsze położenie, gdyby się swych trunkami nie wyczerpywali, gdyby mózgu swego nie paraliżowali truczną obewładniającą nerwy, przytępiającą władzę umysłową, osłabiającą charakter moralny.

Więc nie dziwnego, że do walki z alkoholem stanęli wszyscy co pojęli doniosłość jaką alkoholizm pozyskał w XIX stuleciu — wszyscy ci co w alkoholu spostrzegli główną przeszkodę postępu moralnego i społecznego wielu narodów a nawet całej ludzkości. Praca drobiazgowo wielu badaczy okazała z największą oczywistością jak mylnie są wszystkie argumenta zwolenników wina, piwa i wódki.

Te wpływy Schalk senior postanowił wyzyskać na korzyść kariery młodszego brata. Dr. Antoni Schalk pod owe czasy służył w wiedeńskiej prokuratorji państwa. Jak na agitatora wszechniemieckiego i zwolennika Hohenzollernów wybór zawodu co najmniej dziwny. Świadczy o niezmierniej giętkości sumienia młodszego panicza, który jawnie bronił ustaw i całości państwa, po cichu zaś pracował nad rozbięciem tego państwa i przekraczał niejedną z bronionych przez siebie ustaw. W każdym razie owo przetworzenie się poczwarki prokuratorzkiej w postać wszechniemieckiego godne podkreślenia.

Kraży pogłoska, że Wolf był winien parę tysięcy guldenów Schalkowi starszemu. Gdy w 1900 r. rozpisano wybory, Schalk senior zaproponował Wolfowi układ następujący: Wolf postara się o mandat do Izby poselskiej dla dr. Schalka, w zamian za co Schalk senior umorzy dług Wolfa.

Karol Herman podjął się tej operacji finansowej. Tego rodzaju interesy na tle polityczno-erotyczno-finansowym były mu nie pierwszą. Wszak w tym samym czasie drowi Tschanowi za *ius primae noctis* jego córki zapłacił również mandatem poselskim. I w samej rzeczy 30 stycznia 1901 r. dr. Antoni Schalk wszedł do Izby jako zagorzały wszechniemiec, nie szczędząc Wolfowi podziękowań za trudy, podjęte celem zmasowania... długu, zaciągniętego u Schalka seniora.

Wczoraj ten sam dr. Schalk wydał w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy broszurę, której przeznaczeniem jest zadanie Wolfowi śmierci politycznej i moralnej.

Owa broszura nosi tytuł, który brzmi w przekładzie polskim: „Dlaczego ogłosiłem Karola Hermana Wolfa za człowieka niehonorowego?“

Pierwszy punkt oskarżenia tworzy sprawa doktora Seidla.

Drugi punkt jest dosyć ciemny. Zrozumieć go mogą tylko świadkowie owej sceny. Brzmi on w przekładzie polskim, jak następuje: „Równa się prostytutce naszych (wszechniemieckich) zapalów najgorętszych i naszych uczuć najczystszych ów fakt, że Wolf bezpośrednio po wieczorze uroczystym, poświęconym uczczeniu księcia Bismarka, dopuścił się w lokalu publicznym postępku wysoce nieprzyzwoitego i budzącego ogólne zgorzsenie“.

Z tego pokazuje się, że i Wszechniemcy mają swoich świętych. Nie dziwnego, skoro Schoenerer żąda dla siebie przynajmniej nieomyślności, wzorem papieża, to Bismark musi być kanonizowanym.

Po trzecie, Wolf sprzeniewierzył jednemu z Wszechniemców depozyt, zawierający papiery wartościowe.

Po czwarte, naciągał zwolenników idei wszechniemieckiej na pożyczki, przedkładając im sfałszowaną listę długów i wierzycieli, a weksle eskontował u Czechów i żydów.

Po piąte, zebrał o pieniądze i brał je od przeciwników politycznych, których zwalczał w Czechach.

Po szóste, ofiarował za pieniądze swe usługi i swój dziennik rządowi rosyjskiemu (prawdopodobnie za pośrednictwem świeżo zmarłego Kupczanki; tem można po części objaśnić potwarze Wolfa na naród polski. *Przyp. autora*).

Poczynając od teologicznych wątpliwości — nowsze badania wykazały, że w Palestynie za czasów Chrystusa używano za napój sok winogronowy niefermentowany, a zatem nie zawierający alkoholu, obok wina fermentowanego, zawierającego alkohol. Nawet różne wyrazy były w użyciu dla tych różnych napojów i wyliczono kilkanaście rozmaitych terminów w Starym Testamencie, tłumaczonych w europejskich językach przez ten jeden wyraz: „wino“ — gdy oczywiście chodzi tu o różniące się od siebie trunki i napoje. Więc bynajmniej nie jest prawdopodobnym, aby Chrystus w Kanie Galilejskiej dawał gościom wino alkoholiczne, tembardziej, że fermentacja wymaga czasu, a przemiana wody na wino miała nastąpić nagle. Także i przy ostatniej wieczerzy Pańskiej, wino, którem się Chrystus dzielił z apostołami, weale nie było trunkiem wyskokowym. Kto wierzy w boskość Chrystusa, ten nie posądzi Go, by mógł nie znać szkodliwości wina fermentowanego wykazanej przez nowoczesną naukę. Kto zaś nie wierzy, ten nie ma prawa powoływać się na Niego w sprawie dyskusji z abstynencją.

Również upada wobec nowszych badań uprzedzenie, jakoby alkohol był potrzebnym w zimnym klimacie dla rozgrzania, lub przy ciężkiej, fizycznej pracy dla utrzymania sił.

Wyprawy podbiegunowe robione przez abstynentów zawsze miały pomyślniejszy skutek niż te, przy których używano trunków — a najznakomitszy z podróżników podbiegunowych Nansen, zawsze twierdził, że nigdyby „Fram“ z pod biegunu nie wrócił, gdyby cała załoga nie wstrzymywała się bezwzględnie od wszelkich trunków. Przesąd, jakoby wódka chroniła od zimna opiera się na tem, że wódka osłabia wrażliwość na wszelkie wrażenia zewnętrzne, a zatem także na zimno i ciepło. Dlatego ci sami ludzie, którzy w zimie piją wódkę dla rozgrzania się, w lecie piją ją dla orzeźwienia! W istocie wódka weale nie rozgrzewa, ani też nie orzeźwia, lecz po-

Po siódme, otrzymywał zapomogi (pauzalia) od banków żydowskich i był gotów brać je od ministeryum.

Po ósme, sprzedal się świadomie kartelowi cukrowemu, gdyż jeszcze przed objęciem administracji *Ost. Rundschau* przez Guttmanna brał pieniądze od głównego przedstawiciela kartelu cukrowego“.

Dalsze dokumenty, rzekomo jeszcze bardziej poniżające Wolfa, zachowuje sobie dr. Schalk na chwilę rozprawy sądowej.

Stojącym na uboczu nasuwa się pytanie, czy Schalk i Schoenerer dopiero od jesieni nabrali przekonania, że Wolf jest pospolitym szubrawcem? Wobec ogromu nagromadzonego materiału trudno taką ewentualność przypuszczać. A więc, choć wiedzieli o tem już dawniej, szli z nim dalej ręką w rękę... Powinnować idei wszechniemieckiej takich wyznawców!

## Akcja kraju

na polu popierania budowy kolei lokalnych.

Linie objęte uchwałami Sejmu z 4 i 5 lipca 1901 roku.

1. Kolej Nowy Sącz — Szczawnica.

Wydział krajowy zarządził przeprowadzenie studyów i opracowanie projektu kolei Nowy Sącz — Szczawnica tak dla toru wąskiego, jak i dla toru normalnego, ażeby uzyskać potrzebny materiał do powzięcia ostatecznej decyzji co do szerokości toru dla tej kolei.

Kosztorys sporządzony na podstawie projektu wstępnego wykazuje kosztą budowy razem z kosztami ofiansowania i procentami interkalarnymi zapotrzebowanie:

- a) dla toru normalnego w kwocie 5.060.000 k.
- b) dla toru wąskiego w kwocie 4.360.000 k.

Różnica wynosi zatem na korzyść toru wąskiego 700.000 k.

Znaczniejszej różnicy niepodobna było dlatego osiągnąć, że dla toru wąskiego musiano wziąć pod rozwagę zastosowanie typu szyn o wadze 17.9 kg., podczas gdy dla toru normalnego użyto w projekcie tylko nieznacznie cięższych, bo o wadze 21.3 kg. na metr bieżący.

Nadto zachodzi potrzeba urządzenia dla toru wąskiego osobnej stacji złączenia w znacznie większych rozmiarach, jak dla toru normalnego.

Na to, że nie dało się osiągnąć większej jeszcze różnicy między kosztami budowy powyższej kolei o torze wąskim a normalnym, wpływa jeszcze i ta okoliczność, że projektowana trasa musi prowadzić przez nader wąską dolinę Dunajca, przez co okazują się koniecznymi bardzo znaczne roboty ochronne, których również i przy zaprojektowaniu typu wąskotorowego uniknąć nie podobna.

Udziały interesentów subskrybowane przez miejscowe czynniki wynoszą dotychczas łączną kwotę 150.000 k., podczas gdy według planu finansowego, który służył za podstawę uchwał sejmowych z 4 i 5 lipca 1901 — udziały te wynosić winny co najmniej

zwała nam łatwiej przez krótki czas znosić zimno lub gorąco wskutek przytępienia wrażliwości. Na dłuższy czas ten co się wódka zagłusza, gorzej wytrzyma zimno lub gorąco, niż ten, co pozostaje trzeźwym — i w pochodach wojskowych zostało udowodnionem, że abstynenci najlepiej wytrzymują skrajne temperatury. W górach Sierra Nevada w Ameryce, partyja podróżników była zmuszona nocować przy wielkim mrozie; ci, którzy przed zaśnięciem „ogrzali“ się wódką — już się nie przebudzili, abstynenci zaś rano, gdy się obudzili, ujrzeli trupy swych towarzyszy, pozbawionych życia przez mroz i musieli ich pogrzebać. Również mylnem jest mniemanie, jakoby wódka przy wielkich wysiłkach fizycznych wzmagala odporność organizmu. Wielkie manewry wojskowe w Indjach, przy najcięższych warunkach fizycznych, wykazały w sposób oczywisty, że pulki abstynentów więcej mogły wytrzymać trudów niż pulki, w których użytek trunków był dozwolonym. Takie same próby robiono w Szwajcaryi z tym samym skutkiem. Żadna praca fizyczna ani umysłowa nie zyskuje przez użytek trunków. Dawny przesąd, jakoby osoby anemiczne, nerwowe lub wogóle osłabione mogły zyskać siły przez choćby najmniejszą użytek najszlachetniejszego wina, dziś już przez żadnego kompetentnego lekarza nie będzie utrzymywany. Specjaliści chorób nerwowych i umysłowych udowodnili, że najmniejsza doza nawet najczystszej wina, stale przyjmowana, zawsze chwilowo tylko wzbudza złudzenie ożywienia, ale w istocie zawsze podkopuje najżywniejsze siły organizmu\*).

Obrońcy wina jako źródła wesołości towarzyskiej, zostali także pobici przez rozwój bractw abstynentów, w których panuje wesołość daleko niewinniejsza niż ta, która łączy pijących. Ludzie, którzy piją razem, mało mówią, lub mówią nie do rze-

\* Ob. szczególnie Forel *La boisson dans nos moeurs.* — Bunge *Die Alkoholfrage.*

Przybory do krawieczyzny

Aplikacje, Koronki, Taśmy, Guziki, Podszewki w wielkim wyborze

poleca Ferdynand Güttler najtaniej w Lwów, ul. Halicka 20.

1/2 część całego kapitału tj. 843.000 k. dla toru normalnego względnie 726.000 k. dla toru wąskiego.

Ponowne szczegółowe obliczenia rentowności projektowanej kolei wykazały, że w najlepszym wypadku można przyjąć jako czysty dochód dla kolei normalnotorowej kwotę 30.000 k., zaś dla kolei wąskotorowej kwotę 26.000 k. rocznie, co odpowiada oprocentowaniu kapitału po 0,6% od sta.

Tak niskie oprocentowanie, dla którego starano się wyzyskać momenta przewidziane najkorzystniejsze, nasuwa obawę niebezpieczeństwa deficytu ruchowego.

Wobec takiego stanu rzeczy, Wydział krajowy widział się zmuszonym wstrzymać się od starań o zarządzeniu komisji rewizji trasy i stacyjnej, dopóki nie wpłyną deklaracje stron interesowanych do wysokości wyżej wykazanych.

Wezwania do stron wysłano, ale dotąd nie ma odpowiedzi.

**2. Kolej Borysław—Truskawiec:** O staraniach konsorcjum ubiegającego się o koncesję na kolej Borysław—Truskawiec względnie Stebnik, nie otrzymał Wydział krajowy od ostatniej sesji krajowej rady kolejowej żadnej wiadomości.

**3. Kolej Tarnów—Szczucin:** Szczegółowe obliczenie krajowego biura kolejowego przeprowadzone na podstawie projektu wykazały, że koszt budowy kolei Tarnów—Szczucin o torze wąskim, wynoszą okragło kwotę 2,550.000 koron, podczas gdy koszt budowy jej o torze normalnym wynoszą 2,700.000 koron.

Ta mała różnica tłumaczy się w pierwszej linii nader korzystną konfiguracją terenu, nie wymagającą zastosowania w trasie ani ostrych łuków, ani też znaczących spadów, które to wymogi techniczne wielką odgrywają rolę przy zmniejszeniu kosztów budowy w razie użycia toru wąskiego.

Przy torze wąskim zachodzi nadto potrzeba urządzenia stacji złączenia w Tarnowie, której koszt ze względów czysto lokalnych, znaczne będą, gdyż stacja ta założona byłaby musiała w nasypie pięciometrowym; wydatek ten zmniejszy się przy zastosowaniu toru normalnego.

Te wszystkie względy skłoniły Wydział krajowy do oświadczenia się za tor normalnym i dlatego zamierza Wydział krajowy na najbliższej sesji przedstawić Sejmowi wniosek na zmianę uchwały sejmowej w tym kierunku, by linia kolei Tarnów—Szczucin zbudowaną była jako normalno-torowa.

Rewizja trasy dla tej kolei przeprowadzono w lutym br. wraz z komisją stacyjną z wynikiem pomyślnym; ostateczne zatwierdzenie trasy przez c. k. ministerstwo dotąd nie nastąpiło.

Wypracowanie projektu szczegółowego nastąpi prawdopodobnie jeszcze w ciągu bieżącego roku, tak, że z wiosną r. 1903 poddany być może projekt ten komisji obchodowej.

Na rzecz udziału interesentów zadeklarowano dotychczas 385.000 koron zebranie reszty w kwocie 65.000 koron jest w toku.

Po uzupełnieniu dodatków interesentów do wysokości 1/2 części t. j. do kwoty: 450.000 koron oraz po decyzji Wysokiego Sejmu co do szerokości toru przystąpi Wydział krajowy do pertraktacji z rządem co do subwencji państwowej, tak, że spodziewać się można, iż kolej ta objęta będzie ustawą

państwową o tych kolejach lokalnych, których budowa zapewniona być ma w r. 1903.

**4. Kolej Tarnopol-Zbaraż:** O staraniach ubiegającego się o koncesję co do urzeczywistnienia kolei Tarnopol-Zbaraż nie otrzymał Wydział krajowy od ostatniej sesji krajowej Rady kolejowej żadnej wiadomości.

**5. Kolej Janów-Jaworów:** Komisja reambulacyjna dla projektowanej kolei Janów-Jaworów przeprowadzona była w marcu 1902 z wynikiem pomyślnym.

Na tej podstawie zwróciło się Towarzystwo kolei Lwów-Janów jako starające się o koncesję na powyższą kolej do Wydziału krajowego z prośbą o wypłatę uchwalonej przez Sejm subwencji krajowej.

Wobec tego wezwał Wydział krajowy Towarzystwo pomienione do dopełnienia warunków zastrzeżonych uchwałą sejmową z 4 lipca 1901 a mianowicie do przedłożenia zatwierdzonego przez ministerstwo kolejowe projektu szczegółowego uzupełnionego po myśli postanowień komisji obchodowej wraz z kosztorysem celem ustalenia kapitału budowy, następnie do przedłożenia projektu protokołu koncesyjnego.

Po otrzymaniu powyższych dokumentów przystąpi Wydział krajowy do zawarcia z Towarzystwem kolei Lwów-Janów kontraktu spółkowego w przedmiocie przyznania uchwalonej przez Sejm subwencji krajowej w kwocie 300.000 koron w zamian za akcje zakładowe tej kolei.

Według informacji zasiągniętych zamierza pomienione Towarzystwo jeszcze w ciągu b. r. do budowy kolei Janów-Jaworów przystąpić.

**6. Kolej Podgórze-Myślenice-Lubień.**

Wynik rewizji trasy kolejowej zatwierdzony został reskryptem ministerstwa kolei żelaznych z d. 3 stycznia 1902 l. 32986/3 z tem, iż na wypadek, gdyby zamierzono kolej tę kiedykolwiek połączyć z koleją transwersalną, w takim razie ministerstwo wojny domaga się przekształcenia tej kolei na normalno-torową.

Na wypadek zatrzymania typu wąsko-torowego dla linii Podgórze-Myślenice-Lubień zaleca ministerstwo kolejowe wziąć pod rozwagę ewentualne zastosowanie typu, którego domaga się ministerstwo wojny, a mianowicie zmniejszenia szerokości toru z 0,76 m. na 0,70 m., oraz zastosowania lokomotyw o ciśnieniu maksymalnym osi 3,0 ton, z tem, że zastosowanie takiego typu wpłynie znacznie na potanieńczenie kosztów budowy.

Prócz tego domaga się ministerstwo kolejowe zarządzenia rozlicznych dodatkowych studyów, których potrzebę komisji podniesiono.

Wskutek tego odniósł się Wydział krajowy do ubiegającego się o koncesję z wezwaniem, aby oświadczył się w pierwszej linii co do powyższych wymogów ministerstwa, a następnie, aby uzupełnił projekt w myśl zarządzeń poczynionych przez komisję rewizji trasy, aby można było ustalić ostatecznie kapitał zakładowy, preliminowany na budowę kolei Podgórze—Myślenice—Lubień w myśl uchwały sejmowej z 4 lipca 1901.

W ten sposób ustalony kapitał będzie mógł służyć za podstawę sfinansowania tego przedsięwzięcia kolejowego i wtedy dopiero będzie mógł Wydział krajowy wziąć pod rozwagę — poruszone przez

krajową Radę kolejową — dodatkowe przyczynienie się kraju do budowy kolei przez ewentualne udzielenie żądanej dodatkowej gwarancji kraju dla kapitału pierwszeństwa w takiej wysokości, do jakiej wysokości rząd udzieli zwłoki dla należytości za prowadzenie ruchu.

Wezwaniu powyższemu dotąd ze strony ubiegającego się o koncesję zadość nie uczyniono.

**7. Kolej Lwów—Podhajce.**

Rewizja trasy dla tej kolei odbyła się z wynikiem pomyślnym w miesiącu lutym br. Zatwierdzenie przez ministerstwo kierunku pomienionej trasy dotąd nie nastąpiło.

Ze strony konsorcjum czynią starania, aby linia Lwów-Podhajce objęta była ustawą państwową o kolejach lokalnych, których budowa zapewniona być ma w ciągu roku 1903.

Również są w toku starania konsorcjum o zebranie udziałów interesentów prywatnych, oraz interesowanych korporacji autonomicznych na koszt budowy tej kolei.

## Z ziem polskich.

(Odezwa hakatystów. — Przyjazd cesarza Wilhelma do Poznania. — Zacieranie śladów polskości. — Rozruchy na Litwie).

Hakatysci w Katowicach na Śląsku pruskim wydali odezwę, w której z prerażeniem zaznaczają wzrost świadomości narodowej u Ślązaków.

„Już tak daleko posuwa się czelność dzisiejszych wielkopolskich wodzów — mówi wspomniana odezwa — że otwarcie przyznawają, iż istnieje na Górnym Śląsku wielkopolska agitacja, skierowana do zupełnego wyparcia niemieckości i wskrzeszenia niezawisłości polskiego narodu.

Kłamstwem byłoby twierdzenie, że agitatorzy z Wielkopolski i z innych stron przedewszystkiem w ostatnim czasie wielkich korzyści nie osiągnęli, których niebezpieczeństwa dla niemieckości lekceważyć nie można.

Z wielką zręcznością umiują owi podżegacze i buntownicy korzystać z polskiego narzeczania spokojnej i wiernopoddanej ludności robotniczej i rolniczej, by między nią świadomość wielkopolskiej narodowości wzbudzać i ciągłą podburzającą działalnością (*Hetzthätigkeit*) wielkopolskiej prasy utrzymywać.

Prasa ta podkopuje codziennie artykułami trującymi swą ohydnością powagę tych księży, którzy nie chcą dąć w róg wielkopolski. Usilnie stara się o to, by podminować powagę rządu, szerząc brak zaufania i niezadowolenia pomiędzy łatwowierną ludnością.

Mozolną pracą naszych niemieckich pionierów, to jest naszych szkół wszelkiego rodzaju, zwalczają Wielkopolacy i ich organy nieustannie niegodziwymi środkami i niszczą niestety częstokroć. Najlepszym tego dowodem, że wyrastają wielkopolscy agitatorzy i redaktorzy z młodzieży górnośląskiej.

Wielkopolscy kupcy, rękodzielnicy, lekarze, adwokaci, lekarze-dentyści, właściciele domów i gruntów, dziennikarze i kolporterzy weiskają się coraz więcej na Górny Śląsk, gdzie się skupiają i w każdej większej miejscowości bojkotując Niemców, ożywioną rozwijają agitację.

W politycznym znaczeniu spotęgowało się niebezpieczeństwo wielkopolskiej agitacji najnowszych czasów o tyle, że się usilnie stara zniechęcić lud do wszystkich narodowych (to jest niemieckich) stronnictw i stworzyć samodzielne stronnictwo wielkopolskie, mające na celu bądź zupełne oderwanie się od Niemców i Prus, bądź przejście do obozu polsko-socjalistycznego.

Wobec podżegającej pracy, zagrażającej niemieckości na Górnym Śląsku, dobrobytowi społecznemu i pokojowi narodowemu ludności religijnej i wiernej poddanej rzeczy i królowi, powinien się każdy Niemiec-Górnoślązak, który się stara o dobro swej ojczyzny, poczuwać do świętego obowiązku, przylączyć się do niemieckiego *Ostmarkenvereins*, który nie troszcząc się o wyznaniowość, li tylko ochronę i wzmacnianie niemieczyny w wschodnich dzielnicach wypisał na swym sztandarze...“

Prezesa rejencji poznańskiej Krahmera zaprosił podobno niemiecki cesarz, aby mu towarzyszył w podróży na północ, którą odbędzie w lipcu. *Posener Ztg.* donosząc o tem, przypuszcza, że to zaproszenie ma związek z mającym nastąpić we wrześniu pobytom cesarza w Poznaniu. Podczas podróży na północ zamierza cesarz, zdaniem pomienionej gazety zasięgnąć od prezesa Krahmera dokładnych informacji o stosunkach w Księstwie Poznańskim, mianowicie o stosunkach narodowościowo-politycznych. Krahmer, odbywając częste podróże na prowincyi, poinformował się dokładnie o położeniu rzeczy.

Na ostatnim posiedzeniu poznańskiej rady miejskiej uchwalono 111 tysięcy marek na przekształcenie Góry Przemysława. Pisma niemieckie cieszą się, że zatarty zostanie ślad polskiego zamku królewskiego, w którym dziś jest archiwum państwowe.

O demonstracjach majowych na Litwie donoszą do *Arbeiter Ztg.*

„Dnia 23 kwietnia odbyła się w Kownie demonstracja. Całe miasto zawiadomiono proklamacyą-

czy, a ponieważ trunki podniecają najgorsze instynkta, więc ludzie oddający się pijatyce, wykluczają ze swego towarzystwa swe żony, siostry i córki, przez co ton ich rozmów wiele traci na czystości i obyczajności. Abstynenci nie zbierają się w szynkach, lecz gromadzą w kołach rodzinnych i zamiast bezmyślnego picia uprawiają rozmowy pozwalające im poznać się wzajemnie o tyle, aby wzajemnie na siebie liczyć mogli. To też w kołach abstynentów od pół wieku powstają najroźniejsze inne organizacje, skierowane ku moralnej poprawie ludzkości. Abstynenci wywalczyli zniesienie prostytucyi w obozach wojska angielskiego w Indjach; abstynenci stoją na czele ruchu reformy wychowania, mającej niezależnie wychowanie od państwa, zdecentralizować organizację oświaty, zastąpić szkoły mających wielu nieraz sprzecznych ze sobą nauczycieli przez małe grupy samouków pod jednolitym kierunkiem jednego, a wszechstronnego kierownika — abstynenci walczą wszędzie o to, by nareszcie polityczne wybory władzę powierzały ludziom czystej woli, nieprzekupnym, dbającym o dobro kraju, którego sprawami zarządzają. O tem, że alkohol szkodzi na zdrowie, można by tomy całe napisać. Ale najłatwiej pojąć tę szkodliwość, jeśli się zastanowimy nad prostem doświadczeniem, znanem doskonale wszystkim studentom medycyny. Gdy chodzi o zachowanie bez zmian jakiegokolwiek tkanki organicznej, o wstrzymanie procesu przemiany ciągłej, zachodzącej w żywych ciałach, lub nawet w trupach aż do zupełnego ich rozkładu — to pogrążamy całe ciała zwierzęce, poszczególnie organy, lub części organów w alkoholu i konserwujemy je w ten sposób na czas nieograniczony bez najmniejszej zmiany. Więc alkohol ma właściwość powstrzymania życia organicznego. Ten sam skutek wywiera, gdy jest wprowadzony do naszego ciała. Nie służy jako pokarm, ani też jako paliwo, nie zmienia się na nowe tkanki, ani też nie dostarcza energii chemicznej, lecz przedostaje się do tkanek całego ciała, osiada w nich i zatrzymuje ich ży-

cie. Szczególniej chętnie opanowuje mózg, w którym każda kropla alkoholu zatrzymuje działalność pewnej ilości komórek na czas pewien, aż alkohol ten zostanie wydzielony bądź przez oddychanie, bądź inaczej.

Mamy w mózgu wiele milionów komórek, więc długo możemy je zatrzymać nim je wszystkie zatrzymamy w działalności i rozwoju fizyologicznym — a wtedy następuje choroba, znana pod nazwą *delirium tremens*. Choroba ta, upokarzająca i czyniąca zupełne bydlę z człowieka, bynajmniej nie jest przywilejem pijaków — są tacy alkoholicy, co nigdy w życiu pijani weale nie byli, co się uważali za bardzo umiarkowanych, bo tylko kilka kieliszków wina dziennie spożywali — a powoli mózg swój tak zniszczyli, że nagle zaczynają zbierać owoce swej niewstrzeźliwości i zapadają na straszne obłąkanie.

Rodzina się dziwi, sam chory szuka urojonych przyczyn dla swej choroby i przypisuje ją raczej wszelkim innym wpływom niż alkoholowi.

Działanie alkoholu na mózg jest tem groźniejsze, że przy wzrastającej komplikacji stosunków ludzkich, coraz to większe wymagania życie nam stawia, aby sprostać tym wymaganiom, trzeba mieć mózg w całości do rozporządzenia bez tych strat użyteczności, jakie przyczyniają zalkoholizowane komórki. Dziś ludzie o większym mózgu zawsze rządzą tymi, co mają mózg lżejszy i mniejszy. Mózg zatem stanowi dla każdego człowieka skarb największy — ważniejszy niż majątek, niż stanowisko, niż wszystko inne. Już wskutek dziedzicznych warunków, wskutek ogólnego wychowania, mózg większości ludzi nie osiąga tego rozwoju, do którego mógłby dojść przy więcej sprzyjających warunkach. Każdy kieliszek wina, każda szklanka piwa, zmniejsza sprawność danego mózgu — obniża poziom wartości społecznej alkoholika. Zaś alkoholem nazywamy każdego, co regularnie pije codzień choćby najmniejszą ilość trunków wysokokowych. (C. d. n.)

W. LUTOSŁAWSKI.

mi o zamierzonej demonstracji, na bulwarze zebrały się w oznaczonym czasie liczne tłumy, przeważnie robotników. Policja obsadziła ulice miasta, pomimo to około 200 robotników podczas pochodu wznosiło gromkie okrzyki na cześć wolności. Przebrany żandarm, który chciał aresztować jednego z robotników, został przez tłum obity. Aresztowano ogółem 24 osób.

Również w Mińsku policja nie zdołała przeszkodzić demonstracji, mimo usilnych starań. Aresztowano tam w wilię pierwszego maja zebranych w herbaciarniach ludowych gości. Wilno tegoż dnia wyglądało jak podczas stanu oblężenia: ulicami miasta przeciągały silne patrole wojskowe, opatrzone podwojną ilością ostrych naboju.

## Przegląd polityczny.

*Dziecko na tronie. — Uzupełniające wybory we Francji. — Ugoda Portugalii z wierzycielami. — Fo przesileniu w Szwecji. — Z galerii kaczek politycznych.*

W chwili obecnej odbywają się w Hiszpanii z olśniewającym, średniowiecznym przepychem uroczystości wprowadzenia na tron króla Alfonsa XIII. Szesnastoletnie dziecko, uznane za pełnoletnie, obejmuje ster rządów, które dziś należą do najtrudniejszych na świecie: kraj zrujnowany materialnie, po utracie najpiękniejszych swych kolonii, wstrząsany jest co chwila groźnymi rewolucyjnymi paroksyzmami, na których uśmierzenie rząd hiszpański nie znajduje innych środków, jak: bagnety, kule karabinowe, a nawet działowe.

Jakie tory tym sprawom nada ujmująca za ster ich ręka pacholeca? Zależać to będzie od kwestyi, jakich doradców mieć będzie i jak ich słuchać zechce król młodociany. Wszelkie bowiem deklamacje o mądrości i przezorności jego są czczym ceremoniałem dworskim, wiele bowiem jeszcze lat upłynie, zanim król Alfons XIII, gdyby nawet był zawiązką na najgenialniejszego człowieka, nabędzie takiego doświadczenia, aby móżdżek naprawdę kierować losami swej ojczyzny. Lata zaś pierwsze jego rządów pozostawia chyba w jego pamięci wspomnienie nadmiernego ciężaru, zamętu i szukania na oślep w ciemności.

To też pewne wrażenie przygnębiającego zimna wywołują obecne uroczystości madryckie.

Nie będzie to właściwie koronacja, gdyż Alfons XIII już z chwilą swego urodzenia został proklamowany królem, narodził się bowiem jako pogrobowy syn Alfonsa XII, który umarł na suchoty, pozostawiając wdowę, królową Maryę Krystynę, z dwiema córkami i niepewnością, czy spodziewane rozwiązanie da Hiszpanii następcę tronu. Oczekiwano więc z napięciem rozstrzygającej chwili, którą wreszcie oznajmił prezydent gabinetu, Sagasta, okrzykiem: „Niech żyje król!”

W imieniu dziecięcia regencyę objęła matka, królowa-regentka Krystyna, córka austriackiego arcyksięcia Karola Ferdynanda, a tymczasem młoda, wąta latorośl rodu królewskiego rosła, zarówno w Madrycie, jak podczas dorocznego pobytu w kąpielach morskich w St. Sebastian, odcięta niby murem chińskim od swego społeczeństwa, tak, jakby warunkiem na dobrego panującego była zupełna niezajomość swego kraju.

Aby wzmocnić słabe siły fizyczne króla, ćwiczone go w rozmaitych sportach, jak w jeździe konnej, w jeździe na kole, grze bilardowej itp., a dodani mu nauczyciele wpajali weń zasady rozmaitych nauk, stosownie do obowiązującej etykiety, zachwycając się naturalnie jego zdolnościami. Głównie jednak dziecko pozostawało pod wpływem Jezuitów, ks. Montana, co nawet wywołało onego czasu takie podejrzenie i takie niezadowolone w kraju, że królowa musiała ks. Montanę oddalić.

Ponieważ mimo całej rzekomej nowożytności naszych czasów, panujący uważają się przedewszystkiem za wojskowych, więc dla wykształcenia poczucia wojskowego w małym Alfonsie wpakowano cały batalion dzieci w mundurki osobne i oddano je na eksperyment dla młodzieńczego króla-dowódcy i dodanych mu siedmiu towarzyszy z arystokracji.

To jest wszystko, co o nowym królu hiszpańskim można powiedzieć. Dziecko to, właściwie dopiero teraz zaczyna wychowywać się na króla, kiedy w ręce jego złożono tak daleką idącą samodzielność, że, w myśl etykiety hiszpańskiej, pałac królewski musiała opuścić i królowa-regentka i nauczyciele króla i wszyscy wogóle, którzy w czasie jego dzieciństwa pewnego rodzaju władzę nad nim sprawowali. Pozostała przy nim tylko starsza jego siostra, która nosi tytuł następczyni tronu i nosić go będzie do czasu, dopóki Alfons XIII. się nie ożeni i — sam dzisiaj jeszcze dziecko — nie będzie miał dzieci.

— Jak było do przewidzenia, ściślejsze wybory we Francji skończyły się nietylko zupełnym zwycięstwem gabinetu, ale wprost odparciem na dawne stanowisko nacjonalistów, którzy w pierwszym ataku wyborczym mieli do zaznaczenia nabytek aż 17 nowych mandatów. Utracili oni nietylko cały Algier, nietylko na prowincyi zostali pobici, ale nawet w Paryżu, który uważali już zupełnie za swój, ponieśli klęskę. Straty ich przy wyborach ściślejszych są tak poważne, że cały przybytek ich w Izbie deputowanych redukuje się obecnie już tylko do 4

głosów i to zdobytych nie na stronnictwach rządowych, ale na sprzymierzonych z nacjonalistami republikanach antiministryalnych. Poprawili natomiast znacznie swoje szanse socjaliści, którym bardzo się w głównej bitwie wyborczej nie powiodło.

Będzie więc w Izbie francuskiej może znaczniejsza jeszcze, niż dotychczas, większość dla gabinetu p. Waldecka-Rousseau, ale czy będzie także dla ewentualnego a niewiadomego jego następcy, jeżeli p. Waldeck-Rousseau zechce się upierać przy zamiarze wzięcia dymisji?

— Nietylko kupcom lub wogóle osobom prywatnym, ale i państwu zdarza się, że są zmuszone zawierać ze swoimi wierzycielami „pozasądową ugodę“, aby na podstawie wzajemnej umowy zredukować swe długi. Jest to nie innego, jak tylko delikatniejszy i zamaskowany rodzaj bankructwa, a takie przesilenie przeszła właśnie Portugalia. Mianowicie gabinet obecny, a głównie minister skarbu Carrillo za zgodą obu izb, zawarł z zagranicznymi wierzycielami Portugalii *Convenio*, czyli układ, którego mocą dług tego państwa wynosiący 253.218 contów (przyczem jedno conto równa się około 4.000 koron) na 157.951 centów.

Ta — na każdy sposób — mało zaszczytna dla honoru państwowego Portugalii, a mało pocieszająca dla posiadaczy jej papierów, operacja finansowa cyfrowo przedstawia się jako dobry interes. Inaczej jednak zapatrują się na to sami Portugalczycy, a zwłaszcza partya Regeneradorów, którzy widocznie mieli nadzieję zrobienia jeszcze lepszego interesu, skoro nie wahali się powiedzieć ludowi, że *convenio* równa się finansowej ruinie kraju.

Z tem też należy połączyć wiadomości o manifestacjach ulicznych, meetyngach protestujących, rozruchach i starciach z policją i wojskiem, jakie ostatnimi czasy z Portugalii nadchodzą, przyczem jedna strona przedstawiała rzecz, jak gdyby w Portugalii lada chwila przyjsz miało do rewolucyi, druga zaś twierdziła, że zła wola umyślnie rozpowszechnia w prasie europejskiej przesadnie alarmujące pogłoski.

— Niedawno telegrams donosiły ze Szwecji o przesileniu, wywołanem przez gwałtowne wrzenie wśród szerokich mas, o demonstracjach, o wybuchu strajku generalnego itp. Był to ruch zupełnie podobny, jak niedawny w Belgii, tak samo podjęty celem wywalczenia powszechnego prawa głosowania. Skończył się jednakże odmiennie niż w Belgii. Przedewszystkiem bowiem obeszło się przy nim bez rozlewu krwi, powtórne zwolennicy reformy odnieśli zwycięstwo, zmusiwszy parlament do postanowienia, iż reforma żądana ma się dokonać w r. 1904. Wobec tego przywódcy ruchu ogłosili, że strajk generalny jest niepotrzebny i że należy od niego odstąpić. Nie wiemy, czy nadzieje zwolenników reformy sięgały dalej, w każdym razie przywódzcy ich dowiedli pewnego niezaprzeczonego sprytu i umiejętności skorzystania z doświadczeń w Belgii, skoro umieli w czas powiedzieć sobie i swoim podkomendnym: „Dosyć!“ i potrafili nie przeciągać struny.

— Francuska prasa nacjonalistyczna wystąpiła niedawno z tak sensacyjnymi, z tak niepopartymi przez żadne dokumenty rewelacjami na temat trójprzymierza i ułożonego rzekomo w jego łonie planu ataku na Francję, że wiadomość tę zaliczyć należy chyba do kategorii kaczek politycznych.

Mianowicie oficjalne organa włoskie wypowiedziały były opinię, że wznowienie trójprzymierza nie powinno w niczem naruszyć przyjaznych stosunków, jakie zaczęły się w ostatnich czasach nawiązywać pomiędzy Francją i Włochami, gdyż trójprzymierze nie jest wymierzone przeciwko Francji. W odpowiedzi *Voix Nationale*, nacjonalistyczny organ francuski, nazwał to twierdzenie pospolitym fałszem.

„Niemiecy mężowie stanu — powiada *Voix Nationale* — do tego stopnia troszczyli się o zabezpieczenie współdziałania armii włoskiej, że z największą ścisłością wyznaczyli ruchy wojsk włoskich na wypadek wojny Niemiec z Francją. Wiadomo powszechnie (?), że w razie wojny armia włoska wykona napad na naszą granicę południowo-wschodnią. To jednak pozostawało dotychczas tajemnicą, która teraz dopiero się wyjaśnia, że w armii niemieckiej, mającej wyruszyć przeciwko fortecy francuskiej Belfort, znajdują się będzie znaczny kontyngent wojsk włoskich. Kombinacja ta była postanowiona na żądanie Niemiec, które pragnęły zabezpieczyć sobie zupełnie szczerzy udział Włoch w akcji przeciwko Francji. Wojska włoskie, których obliczenie ściśle podajemy poniżej, będą odgrywały rolę zakładników w ręku Niemców.

Na podstawie układu z Niemcami, Włochy oddają do ich rozporządzenia następujące siły: 1. 5-ty korpus piechoty (Werona); 2. 6-ty korpus piechoty (Bologna); 3. Dywizję kawalerji, centrum mobilizacji której jest Medyolan.

Siły te wojskowe mają być dostarczone do Insbrucku, a stamtąd skierowane do granicy francuskiej.

Wojska włoskie mają wzmocnić armię niemiecką w Alzacji Górnej, a celem wspólnego działania ma być Belfort i linia południowych Wogezów. Dyspozycje te postanowione już kilka lat temu, obecnie przy odnowieniu traktatów trójprzymierza, zmienione prawdopodobnie nie będą, a więc i obowiązek współdziałania wojsk włoskich w Alzacji Górnej pozostanie w swej mocy\*.

Nie wiemy, skąd czerpie *Voix Nationale* tak szczegółowe informacje o planach strategicznych trójprzymierza, nieprawdopodobne jednak są one zwłaszcza w chwili obecnej, kiedy jest wiadomo, że tekst trójprzymierza został znacznie zmieniony i to na niekorzyść Niemiec, które uznały, że lepiej ratować przynajmniej część niezbędnego dla siebie sojuszu, niżli utracić całość.

## Z polskich pism ludowych.

— *Gwiazdka Cieszyńska* podaje mowę, którą wygłosił profesor polskiego gimnazjum, Habura, na obchodzie Konstytucji 3 maja. Mowa sprawa bardzo przykre wrażenie. Pomijając już usterki stylowe, rażące w ustach profesora, wątpliwy demokratyzm mowcy, należy podkreślić tam rzeczy więcej, niż niewłaściwe. Profesor polskiego gimnazjum uroczystą mowę ku czci konstytucji rozpoczyna cytacją niemiecką, co w Cieszynie wygląda podobnie, jak deklamowanie rosyjskiego wiersza Puszkina np. na wieczorku Mickiewiczowskim w Wilnie. Ale p. Habura ma, obok kultu poezji niemieckiej, i cześć dla Austrii. „Jeden rząd monarchji rakuskiej nie należał do spółki obłudnych gwarantów“ po pierwszym rozbiore Polski, nie dodał jednak w swej mowie „gdyż austriackiej gwarancji niebardzo pożąдали dwaj inni spółnicy. „Gdy naród polski z głębin swego ducha wytworzył piękne dzieło Konstytucji 3 maja, „szlachetny cesarz niemiecki i władca Austrii Leopold II nie szczędził dla niej słów pochwały“, p. Habura pominął milczeniem, że i Fryderyk Wilhelm pruski chwalił ją niemniej gorąco. Burmistrz Demel może spać spokojnie, w p. H. gimnazjum cieszyńskie nie zyskało wielkopolskiego agitatora. Dziwne swoją drogą, że takie rzeczy lud polski słyszy w cieszyńskim „Sokole“ i czyta potem w *Gwiazdce*.

— Inny duch idzie od Tarnobrzega; tam włościanin, dając nawet przepisy zdrowotne, sprowadza je do wspólnego mianownika dążeń narodowych.

„Jako włościanin — *Głos ziemi sand.* Nr. 12 — to sobie tak rozumiem zdanie Adama Mickiewicza (Ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie...), że on, widząc, że tylko zdrowi Polacy istnieć, rozwijać się i Polskę odbudować mogą, przekazał nam, abyśmy się starali o zdrowie i siły. Testament Mickiewicza jest święty dla nas Polaków...“

Z Nr. 13 *Głosu* dowiadujemy się, iż składki na pomnik Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu dosięgły poważnej liczby 1253 koron. Składki zbierają włościanie, studenci, akademicy, nauczyciele wiejscy. Pieniądze daje przeważnie lud okolicznych powiatów.

— Z *Przyjaciela Ludu* dowiaduje się wyrozumiały czytelnik o wartości, tryumfach ludowców i postrachu, jaki to potężne stronnictwo budzi w szeregach swych przeciwników.

W tym samym *Przyjacielu*, o tych samych rzeczach, zaledwie o parę numerów wstecz, pisał zgoła inaczej Jakób Bojko. Dla niego ruch ludowy nie ogarnął zbyt szerokich mas chłopskich, w dodatku te poruszone do życia politycznego masy rozpadły się na wrogie obozy, „a lubo mówią, że walka to Stojalowskiego ze Stapińskim, to jednak tym panom oświście nie dzieje się wiele złego, a tylko sprawdzają się to, co nasza poczciwa Polka Konopnicka gdzieś powiedziała, że: Króle się biją, ale chłopcy giną“. Zdaniem posła Bojki „zgnieść nas — ludowców — nie sztuka“, tylko strawić znacznie trudniej, zaś przyszłość przedstawia się tak, że „albo wezmą stronnictwa pańsko-księżę cała opozycję za łeb, albo obie partje wezmą na kiel“ i postanowią podnieść naprawdę lud i cały kraj z ciemnoty, mówiąc: „wytrąmy oręż tym, którzy nam wciąż w oczy ćwierkają“. (Art. „Srempaki“ Nr. 18 *Przyjaciela* str. 3-4.)

— Biskupi katolicycy urządzają obecnie objazd parafii śląskich; ks. kardynał Kopp zwiedza parafie na Śląsku Górnym, ks. biskup Marks z Wrocławia na Śląsku Średnim. Pochód tryumfalny tych dygnitarzy, niemal królewski a pompa z jaką spotykają wszędzie dygnitarzy kościelnych parafianie, opisuje szczegółowo *Katolik*. Idąc krok w krok za biskupami stwierdza, czy w przyjęciu brały udział stowarzyszenia polskie i niemieckie, czy tylko niemieckie, czy napisy na bramach tryumfalnych obok niemieckich były i polskie, o każdym przemówieniu kard. Koppa dodaje, „obecny ks. X... powtórzył następnie mowę ks. biskupa po polsku“, podnosi z uznaniem zachowanie się ks. biskupa Marksa, który nauczył się polskiego języka i w parafiach mieszanych przemawia po polsku i po niemiecku, notuje wypadki oddeklamowania przez dziewczynki „wierszyków polskich“ przed biskupem.

Ciekawą przemowę polską p. Wallisa z Rozbarku do kard. Koppa, gdy ten bawił w Bytomiu, streszcza *Katolik*: „Pan W. powitał po polsku księcia-biskupa jako przedstawiciela Kościoła katolickiego, do którego naród polski zawsze był silnie przywiązany; w dowód przywiązania składał ofiary z krwi i mienia za kościół Chrystusa, w którym znalazł przytułek. W ślad za wzniosłym przykładem swoich przodków pragnie ludność polska i nadal pozostać wierną Kościołowi św., jak ojczystemu językowi, który jest kluczem do wszelkiego moralnego wychowania ludności“. Nie dwuznaczna aluzja do kardynała, by okiełznał cokolwiek zapędy przeciw — polskich księży Niemców na Śląsku.

— Kolwadzińska słowiańska rozpostarła się niejawnie szeroko w zaborze pruskim. Wszystkie prawie pisma uległy temu obłędowi; obecnie poważniejsze gazety kwitują z sympatyi rosyjskich, tylko jeszcze (mam na myśli pisma popularne) krzykliwa *Praca* pisze artykuły wstępnie wyraźnie oczekujące ku Moskwie (Nr. 19) o takim głupstwie, jak mityczne zajście w Kaliszu. Wieść o tem zajściu doznała aż do poczciwej *Gazety Olsztyńskiej*. Pisze ona: „wyższy urzędnik pruski, bawiąc w Kaliszu, w kole oficerów rosyjskich, wznosił toast: *Polonia pereat!* Ale zdziwił się nie pomału, gdy ujrzał, jak wszyscy Rosyanie bez wyjątku odsunęli kieliszki. Pułkownik dragoonów wytłumaczył mu, że Rosyaniu już jako Słowianin nie mógłby nigdy życzyć sobie zgnębienia narodu pobratymczego“. Trudno jednak robić wyrzuty za te brednie gazetce, redagowanej przez zecera gdzieś tam w małym Olsztynie, bo tu u nas dyplomowani publicyści radują społeczeństwo zapewnieniami, że IMC. car Mikołaj II. odetchnął swobodnie na myśl, iż w brudną sprawę Grimma nie są zamieszani szlachetni Polacy.

## Ruch rewolucyjny w Rosyi.

Piszą do *Arbeiter Zeitung*:

Rząd rosyjski czyni co roku usilne starania, by nie dopuścić do demonstracji robotniczych w d. 1 (14) maja. Już na kilka tygodni przed końcem kwietnia następują masowe aresztowania, a na ulicach rozstawiają szpiegów, którzy mają zapobiegać rozpowszechnianiu druków ulotnych.

W roku bieżącym zastosowano środki ostrożności z większą, niż zwykle, gorliwością. Dowodem tego między innymi choćby interesujący tajny rozkaz, który dostał się w ręce jednej z organizacji rewolucyjnych. Jest to poufny rozkaz pułkowy, który w streszczeniu brzmi, jak następuje:

„Jak nam donosi gubernator, w mieście N. N. w czasie od 15 (28) kwietnia do 6 (19) maja mogą wybuchnąć rozruchy. Celem ich stłumienia rozkazuję zarządzić jak najsurowsze środki ostrożności. W wymienionych wyżej dniach mają kolejno kompanie pod dowództwem komendanta i dwóch młodszych oficerów stać w pogotowiu zbrojnym; rezerwę zaś ma stanowić druga kompania również uzbrojona. Pełniącą służbę kompania ma być na pierwsze żądanie policji gotową do interwencji; rezerwowa zaś kompania ma opuścić kasarnię w pół godziny później.

Znajdujące się w pogotowiu kompanie mają wystąpić w uniformie służbowym z paczką ostrych patronów, które należy rozdzielić między załogę przed wyruszeniem, które też po powrocie należy napowrót załozde odebrać. W dniu rozruchów ma jeden z żołnierzy stale pełnić służbę przy telefonie. W razie wyruszenia kompanii, ma na miejsce rozruchów udać się lekarz z dwoma felerzami. Ambulans lazaretowy ma być także na miejscu. Urlopów udzielać wolno załozde tylko w bardzo wyjątkowych i na uwzględnienie zasługujących wypadkach i tylko za bilet. W razie wybuchu rozruchów, komendant placu obowiązany jest natychmiast mnie o tem zawiadomić.

Powyższe przepisy mają być podane do wiadomości całej załogi.

Nocne patrole pełnić mają stojące w pogotowiu kompanie i przeciągać mają po ulicach miasta w towarzystwie policji, począwszy od godziny 9 wieczorem.

Rozkaz podpisał komendant pułku“.

Jeden z uwięzionych w Butyrkach w Moskwie, pisze do tegoż dziennika:

„Jak długo przebywać będę w więzieniu — nie wiem. Być może — ogłoszą mi dziś wyrok i jutro będę już w drodze. Często dopiero po przybyciu na miejsce zesłania ogłaszają więźniowi wyrok sądu. Przedtem było inaczej. Zasadzonemu ogłaszano wyrok, a dopiero po upływie pewnego czasu, n. p. jednego tygodnia, zawiadamiano go, kiedy i dokąd ma być wywieziony. W ostatnich czasach wywożą uwięzionych pewnego pięknego poranku, a raczej podczas ciemnej nocy, na stację kolejową pod eskortą żandarmów. W Butyrkach znajdowało się obecnie 6 publicystów, których podejrzewano o współudział w propagandzie literatury rewolucyjnej; wywieziono ich na trzyletnie wygnanie na Sybir.

Przez cały czas pobytu w więzieniu oczekiwali oni, kiedy właściwie przyjdzie na nich kolej. Nagle oświadczone im, że mają się udać natychmiast w drogę. Usilnie ich prośby, by zawiadomiono o tem ich krewnych, pozostały bez skutku. W zamkniętym furgonie więziennym, pod eskortą żołnierzy odstawiono ich o godz. 3 w nocy na dworzec.

W podobny sposób wywieziono na Sybir w ostatnich dniach 15 studentów“.

W więzieniu na Tagance (w Moskwie), według relacji organizacji robotniczych, znajduje się obecnie 300 żołnierzy i 18 oficerów. Jeden pułk piechoty ma być przeniesiony z Moskwy na prowincję, gdyż wykryto, że między jego załogą rozpowszechniano proklamacye rewolucyjne.

Według doniesień rozmaitych korespondentów z terytorja, objętych rozruchami chłopskimi, wynosi liczba buntujących się chłopów 80.000 (? *Red.*). Dla stłumienia rozruchów zarekwirowane z Charkowa i okolicy prawie wszystkie siły wojskowe. Komen-

dant dywizji kawalerji w Charkowie wydał charakterystyczny rozkaz do wojska, w którym dziękuje pułkownikowi Agapowi i podwładnym oficerom za znakomite zachowanie się sotni podczas rozruchów studenckich. „Dzielnym kozakom — czytamy w zakończeniu tego rozkazu — dziękuję i rozkazuję każdemu z nich wydać po pół szklanki wódki“.

## Wiadomości bieżące.

Lwów, 22 maja.

Jutro:

— 23 maja. Piątek, Dezyderyusza. — Symeona ap.  
— Wschód słońca o godzinie 4 minut 19, zachód o godz. 7 minut 35.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— **Od Redakcyi.** Oceniając znaczenie obecnej wystawy wynalazków polskich i przemysłu artystycznego i pragnąc przyczynić się do zwiększenia popularności tej wystawy, postanowiliśmy kilka najbliższych tygodników poniedziałkowych przy *Słowie Polskim* poświęcić wyłącznie jej opisowi. Numery będziemy się starali rozpowszechniać szeroko na wystawie i po mieście, wobec tego będzie w interesie wystawców umieszczać w nich inseraty, mające związek z wystawą.

— **Konwersya pożyczki miejskiej.** Na dzisiejszym posiedzeniu Rady miejskiej przyjdzie pod obrady sprawa konwersji 4½-procentowej pożyczki miejskiej z roku 1900 na 4-procentową.

Gmina miasta Lwowa ma dotąd trzy pożyczki, z tych jedna dwadzieścia milionów koron w obligacjach 4-procentowych, druga z r. 1900 6½ milionów w obligacjach 4½ procentowych, wreszcie trzecia z r. 1891 1.2 milionów, zaciągnięta na skrypt dłużny.

Myśl konwersji znajduje w kołach miejskich zarówno zwolenników, jak przeciwników. Poniżej podajemy przedstawienie rzeczy wedle tych, co są za konwersją, zastrzegamy się jednak, że to w niczem nie może ewentualnie kępować ani przesądzać naszego własnego zdania o tej całej sprawie.

A więc w obecnej chwili stosunki pieniężne mają być wiele „pomyślne“ i dlatego wiele gospodarstw publicznych przystąpiło do konwersji swoich długów, że wspomniemy tylko o rządzie węgierskim. Stopa procentowa ogólnie panująca w Austrii jest 4 proc. — gal. Kasa oszczędności płaci od wkładek tylko 3-6%. Także gmina lwowska płaci od obligacji swojej pierwszej pożyczki 4 proc. — zaś od drugiej pożyczki już 4½ proc. Z tego powodu powstała myśl skorzystać z obecnego pomyślnego obrotu na targu pieniężnym i obliży 4½ proc. zamienić na 4 procentowe.

Pod względem finansowym przedstawia się sprawa następująco: Pożyczka 6 i pół milionowa rozłożona jest na spłatę w 60 latach, tj. do roku 1960 przy czem półroczna rata amortyzacyjna wynosi 157.200 koron.

Po przeprowadzeniu konwersji wynosić będzie ta rata półroczna mniej, bo tylko 152.450 koron — czyli roczny zysk dla budżetu gminy przez umniejszenie wydatków wyniesie 9.500 koron — co przez szereg lat do roku 1960 oznacza dla gminy zysk blisko 600.000 koron.

Koszt zamierzonej konwersji wyniesie około 400.000 koron, w czem mieści się konwersya nowych papierów, tudzież różnica między wartością nominalną papierów nowych a kursem, jaki się przy ich sprzedaży osiągnie. Jakkolwiek tedy dług minimalnie zwiększy się o owych 400.000 koron — w rzeczywistości jednak budżetu nie obciążą się ani centem więcej — i owszem okazuje się czysty zysk dla gminy po 9000 koron rocznie, co przez 60 skapitalizowane, przedstawia wartość blisko 2.000.000 koron.

Wskutek upoważnienia Rady miejskiej zajmowała się tą sprawą komisya pożyczkowa miejska i ta oświadczyła się za tem, aby na razie konwersji nie przeprowadzać, lecz wyczekiwać jeszcze pomyślniejszej pory na targu pieniężnym.

Inaczej zapatruje się na tę sprawę sekcya finansowa, która na wczorajszym posiedzeniu oświadczyła się przeważającą większością za konwersją. Jeżeli Rada do tego zapatrywania sekcji się przychyliła, to obliży 4½ procentowe z roku 1900 zostaną ściągnięte, a w miejsce ich będą emitowane nowe 4-procentowe. Istnieje także zamiar, aby pożyczecze 1.200.000, uchwalonej w r. 1901, tudzież obecnie potrzebnej na koszt konwersji w kwocie około 400.000 k., nadać również formę obligacji 4-procentowych. Sekcya zastrzegła także, że wszystkie obligacje, jakie będą emitowane, będą sprzedane po jednym kursie. W tej mierze wdrożone są pertraktacye z pewną firmą bankową, która ofiaruje dość dobry kurs, równy dla wszystkich obligacji, emitować się mających.

Celem ponownego rozpatrzenia sprawy, odbędzie się dzisiaj jeszcze raz narada komisji pożyczkowej — następnie zaś o całej sprawie zadecyduje Rada miejska prawdopodobnie na dzisiejszym posiedzeniu.

— **Wiadomości kościelne.** Jutro, t. j. w piątek, 24 maja przypada święto Bł. Andrzeja Boboli T. J., męczennika za Unię, zamordowanego od Kozaków w Janowie na Polesiu 23 maja 1657 roku. W kościele ks. Jezuitów odprawiona będzie w tym dniu o godz.

8 msza śpiewana przed obrazem Błogosławionego; o godz. 10 uroczysta suma z wystawieniem Najśw. Sakram. W czasie sumy kazanie polskie mieć będzie *O. Zaleski*.

— **Sułtański podarek** otrzymał — jak donosi *Nowa Reforma* — w tych dniach redaktor moskalfilskiego *Halyczanyna* od akademików ukraińskich z Krakowa. Poleconą przesyłką przesłano mu sznur z następującym listem, ogłoszonym przez *Halyczanyna*: „Gosudarju! (panie) otsej (ten) sznurok kupyły krakowski prawnyki, posylajut filozofy, a wsi żelajut, szczyby tebe uże raz wyrwało! „Rucekii“ mładeny probowały jako i z pryhlynosti do Was kazaly, szczo wyderżyt. A my prosymo Was zapysyt w zawiszczaniu toj sznurok i druhym czenam redakeyi! Bo nas ne stane wsim posylaty“. Nagroda to za ostre artykuły przeciw zdzičeniu młodzieży ukraińskiej. Sznurowy takie posylali sułtanowie baszom i wezyrom, jako rozkaz przeprawy na drugi świat.

— **50-koronowe banknoty** puszcza począwszy od 26 b. m. w obieg Bank austro-węgierski tak w obu swoich zakładach głównych, jak i we wszystkich filiach. Papier tych banknotów wielkości 150 × 100 mm., nie będzie miał wodnych znaków, a właściwy „obraz“ banknotu krótszy od ogólnego formatu o 12 mm. a węższy o 13 mm., wykonany będzie w kolorze niebieskim. Na „obrazie“ znajduje się w środku tarczy w górnych liniach odmiennie po obu stronach wykonana i po jednej stronie nosi orla dwugłowego, po drugiej herb krajów korony węgierskiej. Po obu stronach są w narożnikach okrągłe niewielkie rozety z drukowanymi w ciemnym tonie cyframi „50“.

Po prawej i lewej stronie tarczy widać siedzące postacie kobiece. Postać z lewej trzyma w prawej ręce sierp, lewą ujmując tarczę, podczas gdy postać z prawej strony z głową wspartą na prawej dłoni, temże ramieniem opiera się o tarczę, a w lewej ręce trzyma zamkniętą księgę.

Obraz banknotu zamyka ku prawemu i lewemu brzegowi, łącząc się z rysunkiem figur, tło gobelinowe, powstałe z owalnych i półokolistych linii wężykowatych, zdobne w ornamentacyje sztabki i arabeski.

Część najwyższa tego tła, podzielona w całości na kwadraty, mieści w ciemnych wężykowato-okrągłych polach narożnych, dwie białe cyfry „50“; w środku w podobnie kolistej płaszczyźnie, na jednej stronie dwie ciemne o białych konturach cyfry „50“, na drugiej stronie natomiast dwie białe cyfry „50“.

Wszystkie pola wykonane w motywach linii wężykowatych mają stopniowe cieniowanie, a jako szczególne znamię uważać należy zewnętrzną obrączkę owalnych rozet, tworzących tło dla zwieszających się rąk obydwu figur, cieniowanie obrączki tej bowiem na jednej stronie przechodzi z ciemnego w jasne, natomiast na drugiej odwrotnie z jasnego w ciemne.

U spodu obrazu na rodzaju cokółu, podpierającego obraz, widnieje po jednej stronie napis: „Die Nachmachung der Banknoten wird gesetzlich bestraft“, a po drugiej to samo w języku węgierskim. Po niemieckiej stronie wymieniona jest wartość banknotu w 8 różnych językach, na węgierskiej zamiast oznaczenia wartości banknotu w różnych językach, znajduje się delikatny ornament w liniach wężykowatych wśród podobnie stylizowanych tarcz, mieszczących cyfry „50“.

Cały ten opis banknotu nowego podajemy w dobrej wierze w tekst obwieszczenia, jakie nam przysłał austro-węgierski bank, bo egzemplarz recenzyjnego nie otrzymaliśmy.

— **Zgromadzenia i posiedzenia.**

Dnia 26 maja o 5 popołudniu w „Gwieździe“ walne zgromadzenie rzeźników, masarzy i mydlarzy.

„Kółko filozoficzne“ odbędzie XXI. posiedzenie w piątek dnia 23 maja br. w Czytelni Akademickiej (Pasarz Mikolascha, schody 2 p. II.) o godz. 7½ wieczorem. Na porządku dziennym odczyt p. Benedykta Elmera: „O etyce Rudolfa Holzapfla“. Wstęp wolny.

— **Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“** we Lwowie poświęci i otworzy w niedzielę, dnia 25 b. m. o godzinie 10 z rana boisko letnie, położone przy ulicy Cetnerowskiej. Wrazie pogody urządza Tow. popołudniu tego samego dnia o godzinie 4 na boisku publiczne ćwiczenia gimnastyczne za wstępem: dla osób dorosłych po 40 gr., dla dzieci 10 gr.

— **Z Kasyna miejskiego.** W piątek i sobotę b. odgrywa amatorowie Kasyna doskonałą sztukę pana Bolesławicza: „Oj nasze służki“. Komedye tę będzie grał w połowie następnego miesiąca ludowy teatr w Warszawie.

— **Jakób i Aleksander Lewiccy**, właściciele handlu szkła i porcelany pod firmą: „Kazimierz Lewicki“, otrzymali tytuł: ces. król. Nadwornych dostawców.

— **Miłosierdziu ludzkiemu** poleca się za naszym pośrednictwem biedna wdowa, chora, bez opieki i możności zarobkowania — Tulikowa. Ofiary przyjmuje administracya *Słowa Polskiego*.

— **Odparcie plotek.** Otrzymujemy list następujący: „W obec krążących w kołach zawodowych pogłosek, jakobym nie był autorem projektu fasady nowego dworca we Lwowie, wystawionego przezemnie na wystawie jub. Towarzystwa Politechnicznego, podaję poniżej zaświadczenie dyrektora kolei p. Ludwika Wierzbickiego.

„Poświadczam niniejszem, że pan Władysław Sadłowski, architekt, z polecenia mego wykonał samodzielnie projekt fasad i dekoracyi, wszystkie dla budowa się mającego dworca głównego we Lwowie, ku memu zupełnemu zadowoleniu. Praca jego nosi piętno nietylko wybitnych zdolności architektonicznych, ale

także i rysunkowych“. We Lwowie dnia 1 maja 1899. C. k. rada dworu i dyrektor kolei państwowych mp. *Ludwik Wierzbicki*

— Świadek to usuwa wszelkie w tym względzie wątpliwości i zaprzecza pogłoskom, szerzonym przez ludzi mi niezyczliwych. Lwów, 20 maja 1902. *Władysław Sadłowski*, architekt i profesor szkoły przemysłowej

— **Kursa majsterskie dla szewców.** Wydział krajowy uchwalił na wniosek komisji przemysłowej urządzać w roku bieżącym dwa szewskie kursy majsterskie. Pierwszy odbędzie się we Lwowie od dnia 15 czerwca do 15 sierpnia, drugi w Krakowie od dnia 15 października do 15 grudnia b. r. Kierownikiem tych kursów będzie, jak dotąd, wędrowny nauczyciel szewstwa p. Celewicz. Nadzór i opiekę nad kursami wykonywać będzie imieniem Wydziału krajowego i komisji przemysłowej, jak w latach poprzednich, inspektor przemysłowy p. Nawratil.

— **Zmyślne oszustwo.** Pan B. Glaser, kupiec w Rymanowie otrzymał nadany z Madrytu list następującej treści (w języku niemieckim): „Wielce Szanowny Panie! Po bardzo długich i uciążliwych poszukiwaniach dowiedziałem się wreszcie o pańskim miejscu zamieszkania i udaję się do Pana w nadziei, że właśnie Pan jesteś tym krewnym moim, którego od dawna poszukuję. Choć zwierzyć się Panu z tajemnicy, której, nie odkryłbym przed nikim prócz mojej rodziny i to...“

Opowiada autor listu, że przed jakimś czasem złożył w jednym z amerykańskich banków (którego naturalnie nie wymienia) cały swój majątek, wynoszący 1,250.000 pesetów. Obecnie zaś wydobyciu tego majątku stoją na przeszkodzie formalności prawne i toczy się z tej przyczyny proces, na którego koszt autor listu nie posiada pieniędzy. Posiada natomiast córkę. Robi więc p. Glaserowi propozycję, by tę córkę wziął do siebie, bo sam zamieszany w jakąś afere polityczną pozostaje obecnie w więzieniu śledczym i niepewny o własną przyszłość, tem więcej niepokoi się przyszłością córki. Również proponuje panu Glaserowi zaliczenia jakiejś kwoty na koszt procesu. W zamian za tę „rodzinną“ przysługę ofiarowuje mu 25 pre. z wydobycia majątku i cały dochód, jak córka jego do dojrzałości, pozostając u Glasera pobierać będzie z tego majątku.

W końcu prosi o odpowiedź telegraficzną na ręce osoby trzeciej, której dokładny adres podaje.

Z całej tej rzeczy widać aż nazbyt jasno, że ma się do czynienia z prostym choć zmyślnym oszustwem. A ponieważ fakt powyżej przytoczony nie jest odosobnionym, bo, jak czytelnicy nasi sobie przypomną zapewne, przed niespełna rokiem także z Madrytu oszust jakiś podpisujący się najprzeróżniejszymi nazwiskami zasypywał Galicję listami w rodzaju jak ten, który p. Glaser otrzymał — dlatego podajemy fakt do publicznej wiadomości, by łatwowierniejszych ostrzedz przed wyzyskiem.

— **Za wybijanie szyb** w fabryce czernideł A. Schwiegera przy ul. Granicznej, aresztowała przedwczoraj żandarmeria z Zamarstynowa dwóch awanturników. Czyni też poszukiwania za innymi, którzy są znani na przedmieściu Zamarstynowskim z ciągłych awantur i spokojnych przechodniów zawsze zaczepiają i nie dają przejść drogi. Podobnych awanturników jest wiele, a sceny podobne najczęściej można obserwować w niedzielę i święta, kiedy podchmioleni zbierają w wielką gromadę i przy odgłosie ręcznej harmonii, przechodniom głowy, a mieszkańcom szyby wybijają.

**Kronika policyjna.** Na Włach Hetmańskich aresztowano onegdaj Józefa i Józefę małżonków Folmańskich za awantury i bijatyki. W policyi oskarżyła pani Józefowa swego ukochanego Józefa, iż ten przyniósł się przed nią, że przed kilku tygodniami skradł jakimś pijanemu człowiekowi, obok kawiarni Wiedeńskiej zegarek, który ma przy sobie. Zegarek na którym wydrapał ktoś szczyrykiem „K. + J. Lwów“ złożono w depozyt policyjny, pana Józefa mimo zapewnienia, że zegarek znalazł, oddano do aresztów. — W ulicy Blacharskiej pod l. 8. skradziono majstrowi szewskiemu, p. Arbaszewskiemu z otwartego mieszkania ciemne paltu na czarnej podszewce. Zona p. A. poznała na ulicy złodziejkę, Maryę Strychanięką, ta wypierając się czynu, starała się wykażać swe alibi i twierdziła, że wyszła dopiero po godzinie czwartej popołudniu z domu, dozorca jednak realności zeznał, że wyszła przed 12 w południe, co ostatecznie zdemaskowało złodziejkę. Za opilstwo i wyprawianie awantur w ulicy Żółkiewskiej aresztowano szewca z Wulki, Michała Chałajczuka. — W ulicy Zamarstynowskiej aresztowano wczoraj parobka, Antoniego Łucja, za nieludzkie bicie koni, komisarz policyi skazał go na trzy dni aresztu. — Poszukiwanego od sześciu tygodni za sprzeniewierzenie 40 koron. Wasyła Demczuka, przytrzymał wczoraj policyant. Demczuk tłumaczył się w policyi, że zgubił jedną koronę i nie mogąc jej oddać musiał uciec ze służby, resztę zaś pieniędzy stracił na życie, bo nie miał służby. — W ulicy Żółkiewskiej aresztowano notowanego złodzieja, Dawida Krausa, w chwili, gdy siegał do kieszeni służącej, Rozalii Piwińskiej, chcąc wyciągnąć z niej pieniądze.

Służąca, Agnieszka Kowalska, przyjęta do służby przez p. Liżę Hibel, zaraz pierwszego dnia, skradłszy chustkę zimową, zbiegła ze służby. — Praktykant sklepowy, Zygmunt Lewicki, poznał wczoraj u dozorcy domu pod l. 2. przy placu Gótczewskiego skradziony z handlu p. Soleskiego ręczny wózek. Dozorca, Onufy Doliszniak, tłumaczył się, że wózek kupił w fabryce wody sodowej p. Briickensteina przy ulicy Kazimierzowskiej.

**Zgubiono.** Panu Władysławowi Tyszkowskiemu zginał brązowej maści pies legawy wabiący się „Kryk“. — Na placu powystawowym zgubił p. Stanisław Osieciński sześć kluczyków na żelaznym kółku. — P. Stefania Lewandowska zgubiła w drodze ze szkoły Konarskiego na ulicę Bema torebkę, zawierającą czarny wełniany fartuszek, wyszywany jedwabiem. Fartuszek ten jest robótką egzaminową jej córeczki, więc p. l. obowiązuje się zapłacić znalazcy całą wartość fartuszka, by dziecku oszczędzić przykrości.

**Znaleziono.** Pan Antoni Dąbrowski znalazł książkę płatniczą podatku gruntowego, opiewającą na nazwisko Jadwigi Eckert.

□ **Emigracja ludu.** Piszą nam z Żaluzca: Niepomyślne zniwa zeszłoroczne zlamaly ducha ludności

naszej i pobudziły ją do szukania lepszej doli za morzem. Wielu z powodu braku środków materialnych nie mogło wyjechać, inni zaś nie byli w stanie znaleźć kupców na swe mienie. Mimo to zebrała się poważna liczba wychodźców; ojezyczne opuścili 8 maja. Stacje Iwanie puste, Borszczów, Skala, Jezierzany, były w tym dniu obleżone przez emigrantów. W samym Borszczowie wsiadło blisko 200 osób, byli to wieśniacy z okolicznych wiosek: z Żaluzca, Wierzbówki, Walkowic i innych. Wszyscy dążą do Kanady, głównie do Manitoby i Winnipegu. W tych dniach ma wyruszyć drugi transport, składający się z wychodźców, którym czyniono pewne trudności co do paszportów.

□ **Zjazd Kółek rolniczych.** Korespondent nasz z Tarnowa donosi: W dniach 1 i 2 lipca odbędzie się tu Walny Zjazd delegatów Kółek rolniczych z całej Galicji, połączony z wystawą maszyn rolniczych i przyrządów mleczarskich. Na wystawę zgłosiły się firmy krajowe i zagraniczne. Komitet miejscowy odbył onegdaj posiedzenie pod przewodnictwem burmistrza p. Rogoyskiego, na którym był obecny także delegat zarządu głównego ze Lwowa p. Popławski. Uchwalono odnieść się do Tow. strzeleckiego o użyczenie sali na obrady, a do „Sokoła“ na wspólny obiad. Delegatów spodziewają się około trzystu. Rada powiatowa tarnowska uchwaliła na ten cel subwencję w kwocie 370 kor.

□ **Halicz.** Po rozmaitych kwiatkach z dziedziny naszej autonomicznej gospodarki, nie na szarym końcu będzie i następujący: Konduktor kolejowy wylapał w pociągu niejakiego Józefa Pojaska, jadącego bez biletu. Ponieważ Pojasek nie mógł zapłacić biletu jazdy i kary na niego nałożonej w kwocie 6 koron, odstawiono go do tutejszego urzędu gminnego, celem spisania z nim protokołu. Na tem powinna się była działalność świetnego urzędu gminnego skończyć. Nasz urząd gminny chciał jednak okazać swoją energię i sprężystość i skazał biedaka, z którego nie mógł ściągnąć grzywny, na 15-godzinny areszt. Byłoby wszystko w porządku. Pojasek odsiedział areszt i niktby o tem nie wiedział, jak o tych innych kwiatkach autonomicznych prowincjonalnych, gdyby nie gorliwość naszego urzędu gminnego, który pochwalił się swoją energią przed urzędem ruchu w Haliczu i dyrekcją kolejową w Stanisławowie, do których, o skazaniu na areszt Pojaska, wystosował pisma. Najweselej w tej smutnej historii jest fakt, że burmistrzem naszym jest prawnik, notaryusz, p. Michał Sawicki.

□ **O bursę polską w Samborze.** Otrzymujemy z prośbą o umieszczenie następującej odezwy: Ludność polska, osiadła na przedmieściach Sambora i wsiach okolicznych, jak Strzałkowie, Biskowice, Sąsiedowice, Dąbrówka, Czulkiew, Łanowice, Cyszków i t. d., liczyła do niedawna kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców. Pozostawiona sama sobie, ludność ta rolnicza wskutek rozdrobnienia gruntów i wychodźstwa z kraju znalazła do kilkunastu tysięcy. Ale i ta garstka trwa dalej w biedzie i ciemnocie, nie podniosła się ani materialnie, ani umysłowo. I jakże inaczej być może, kiedy warstwy oświeczone narodu tak słabą otaczają ją opieką, kiedy szkół ludowych polskich zaledwie kilkanaście w całym powiecie, liczącym 87 gmin, kiedy szkół rolniczych i innych zawodowych w powiecie naszym brak zupełny, a do gimnazjum samborskiego trzech zaledwie synów włościańskich z przedmieść samborskich uczęszcza! Przyczyna tego ostatniego zjawiska tkwi w tem, że szkoły typu wiejskiego różnią się od szkół typu miejskiego, bo nie uczy się w nich języka niemieckiego, którego nieznanomość sprawia, iż dzieci włościańskie nie mogą złożyć egzaminu wstępnego do szkół średnich i seminariów nauczycielskich. Ponadto, odległość znaczna od szkół miejskich, brak środków na utrzymanie dzieci w mieście — oto trudności, o które się może niejedna dobra wola rodziców włościańskich rozbija. Aby choć w części złemu zaradzić i umożliwić dzieciom włościańskim narodowości polskiej wstęp do szkół średnich, seminariów, szkół zawodowych w kraju istniejących, a przez to przyczynić się do podniesienia poziomu oświaty u ludu, podpisany komitet powziął myśl założenia bursy polskiej ludowej, w którejby młodzież włościańska znalazła przytułek, pomoc w nauce i opiekę rodzicielską. Statut zatwierdzony już został przez namiestnictwo. Komitet nie posiada atoli środków na opędzenie pierwszych wydatków z założeniem i urządzeniem bursy połączonych, zwraca się więc do patriotycznej ludności polskiej o przyczynienie się groszem choćby drobnym do urzeczywistnienia tego dzieła.

Wszelkie datki przyjmuje skarbnik p. Jan Harwroth w Samborze.

Następują podpisy kilku wybitnych obywateli samborskich.

□ **Jarosław.** W przepelnionej swej sali przedstawili amatorowie, członkowie „Sokoła“ sztukę Lasoty „Kościuszko pod Raclawicami“. Drobne usterki w kostymach i grze są do wytłumaczenia brakiem wzorów współczesnych i brakiem czasu — całość atoli była udatną i czyniła bardzo dobre wrażenie. Przedstawienie powtórzone dla ludu wracającego z odpustu w Leżajsku. Władze wojskowe odmówiły swej muzyki w obawie plonnej jakiejś demonstracji. Od chwili bowiem, kiedy to przed kilku tygodniami muzyka między aktami odegrała wieniec pieśni polskich i publiczność stojąc słuchała hymnu narodowego, zjawia się zawsze oficer w służbie, gdzie tylko muzyka wojskowa grywa. Zabroniono też wykonywania pieśni na-

rodowych, a tambor-majora, który podówczas muzyce przewodził, pociągnięto do odpowiedzialności.

□ **Śniatyn.** Piszą nam: Zapowiedziany wybór członków wydziału do tutejszej Kasy oszczędności, a który jeszcze w roku zeszłym w listopadzie miał się odbyć, dotychczas jeszcze się nie odbył, a to dzięki rozmaitemu wpływowi. Cóż na to namiestnictwo jako organ nadzorczy?

**Stan powietrza.** W południe wskazywał termometr +10° R.

## Zapiski literackie i artystyczne.

**Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:**

We czwartek 22 b. m.: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoffa, z p. Kamińskim w roli Kornioła.

W piątek 23 bm. „Salamandra“, sztuka w 4 aktach Stanisława Graybnera. Pierwszy występ pani Ireiny Solskiej po powrocie do zdrowia.

W sobotę 24 bm. po raz siódmy: „Piękna z Nowego Jorku“, operetka w 3 aktach a 5 odsłonach Hugona Morton, muzyka Gustawa Kerker z panną Miłowską w roli Violetty.

W niedzielę 25 b. m. o godzinie 3½ popołudniu: „San Toy“, chińska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

W niedzielę o godzinie 7 wieczór po raz drugi: „Nasze szwaczki“, obraz sceniczny w 5 aktach ze śpiewami i tańcami przez Zygmunta Przybylskiego.

W poniedziałek 26 bm. po raz pierwszy: „Wieczór Trzech Króli“, komedia w 5 aktach W. Szekspira, tłumaczył L. Ulrich, ułożyła na scenę Helena Modrzejewska. W wykonaniu biorą udział w głównych rolach: panie Solska, Arkwin, Rybicka; pp. Adwentowicz, Stanisławski, Antoniewski, Kwiatkiewicz, Roman, Solski, Węgrzyn, Kosiński i Popławski.

W nauce: „Nierówna miara“, temat do dramatu w 4 aktach dr. Sydona Friedberga. W głównych rolach wystąpią panie: Węgrzynowa, Bednarzewska, Gostyńska, Miłowska, Jankowska, Solska, Wojnowska, Otrębowa, Ogińska, Rybicka; pp. Adwentowicz, Solski, Stanisławski, Hierowski, Feldman, Kliszewski, Kwiatkiewicz i Kosiński.

**Repertuar miejskiego teatru w Krakowie:**

W sobotę 23 bm.: „Wazon japoński“, komedia, w trzech aktach Pawła Bilhauda i Maurycyego Hennequina, tłumaczył Jarosław Pieniżek (nowość).

W niedzielę 24 bm. „Sen nocy letniej“, dramat w sześciu obrazach W. Szekspira.

□ **Z teatru.** Repertuar teatru miejskiego zapowiada na najbliższe dni kilka interesujących przedstawień.

Pani Solska, która w krótkim czasie zdobyła sobie ogólną sympatię i uznanie całej lwowskiej publiczności — po długiej przerwie, powróciwszy do zdrowia z ciężkiej słabości — wystąpi w piątek w sztuce utalentowanego autora Stanisława Graybnera p. t. „Salamandra“, w popisowej swej roli Alicji. Utalentowana artystka, której brak bardzo się dawał odczuwać, od-tąd już stale będzie udział w przedstawieniach.

Dramat pracuje obecnie nad premierą sztuki dra Sydona Friedberga p. t. „Nierówna miara“. W głównych rolach wystąpią panie: Węgrzynowa, Bednarzewska, Gostyńska, Miłowska, Jankowska, Solska, Wojnowska, Miłowska, Otrambowa, Ogińska, Rybicka — pp.: Adwentowicz, Solski, Stanisławski, Hierowski, Feldman, Kliszewski, Kwiatkiewicz i Kosiński.

□ **Teatralia.** Reżyser naszej operetki p. Lelewicz, zdawszy wystawieniem „Pięknej z Nowego Jorku“ tak chlubnie swój fachowy egzamin, zabrał się do organizacji *ensemblu* operetkowego. Dotychczas zaangażowano już trzy osoby: tenora Maławskiego, barytona Okońskiego i do charakterystycznych ról kobiecych p. Radwan.

## W naszej Administracji złożyli:

**Dar narodowy dla Towarz. Szkoły Ludowej:**

Na listę 797 W. Niedziałkowskiej 27-80 kor., na listę 349 Antoniego Ehrbara 2—, na listę 510 dr. Teod. Ballabana 19—, na listę 573 Władawowie Wolscy 20—, Franciszek Brzezowski z Privoz 5—, St. Zaykowski z Czermny 10— kor.

**Na fundusz narodowy obrony na kre-sach:**

S. Królikowska złożyła zamiast wieńca dla śp. Eustachego Nowiny Jezierskiego, 6 kor. za pośrednictwem Kola pań T. S. L. we Lwowie.

**Na czytelnie Śląskie:**

Zamiast wieńca rodzina śp. Eustachego Nowiny Jezierskiego złożyła 20 kor. za pośrednictwem Kola pań T. S. L. we Lwowie.

**Na Przytulisko brata Alberta:**

Milus B. zebrane na zabawie dzieciinnej 2-60 kor.

## Z sali sądowej.

Lwów, 22 maja.

**Przed sądem przysięgłych.**

(Dziesięciu złodziei i włamywaczy).

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przeciwko szajce złodziejskiej, (Męsko, Kuśnier, oboje Dunasowie, oboje Patelniakowie, oboje Bachlajowie, Koneczny i Zawadzki) przesłuchano oskarżonych. Wszyscy trzymają się mniej więcej tego samego sposobu obrony, co przesłuchany wczoraj przedpołudniem Męsko, mianowicie przyznając się w zupełności lub częściowo do jakichś fikcyjnych kradzieży, wypierają się rzeczy zarzuconych im aktem oskarżenia.

Jeden Koneczny jest otwartzszy od swoich towarzyszy, bowiem do faktu kradzieży srebra na szkodę niejakiego Grünbauma się przyznaje.

W ciągu przesłuchania oskarżonych słyszeliśmy wciąż o jakimś „Kaziku“, który był wrzeczem motorem wszystkich tych kradzieży i sprawcą największych ich części. Tymczasem w końcu pokazuje się,

że i ten „Kazik“ jest milem, jak wiele innych osobistości, o których oskarżeni wiele mówią.

Dziś rozpoczęto przesłuchanie świadków. Pierwszym świadkiem był niejaki Israel Faut, do którego przyniósł Koneczny na sprzedaż srebro skradzione u Grünbaumów. Dalszymi świadkami byli państwo Grünbaumowie, którym skradziono owe srebro i parę brylantowych kulczyków, wartości przeszło 800 zł., które znaleziono u Maryi Bachlajówny, lyczakowskiej piękności, zasiadającej dziś na ławie oskarżonych.

Ogólna radość powstaje w audytorium, gdy na salę wchodzi popularny p. Przestrzelski. P. Przestrzelski, słuchany jako świadek, poznaje znanych mu bardzo dobrze z licznych aresztowań, rewizyj i t. d. „panów“ oskarżonych. Podczas zeznań tego świadka sala co chwila wybucha śmiechem, ciesząc się z różnych charakterystycznych uwag p. Przestrzelskiego.

Rozprawa skończy się prawdopodobnie jutro wieczór.

## Z za kordonów.

## **Prośbę o ułaskawienie** wniósł do cesarza Wilhelma II. dr. Kazimierz Rakowski, odsiadujący karę dwuletniego więzienia (za artykuł w *Pracy*). Donosi o tem *Dzien. Pozn.*

## **Sprawa wrzesińska.** *Dziennik Poznański* dowiaduje się z autentycznego źródła, że skazana na 2½ roku więzienia Nepomucena Piasecka, matka pięciorga dzieci i żywicielka swej 80-letniej matki, wniosła o ułaskawienie. Z innych skazaanych wniosli: Balcarkiewicz, zasądzony na 1 rok i 3 miesiące i Ziętek, zasądzony na 1 rok więzienia, o odwołanie postępowania sądowego. Sprawę Ziętka prowadzi mec. Woliński, sprawę Balcarkiewicza adwokat Türk z Gniezna.

Spodziewać się teraz należy wyznaczenia terminu przeciw Kantorczykowej, której sprawę wyłączone na razie z procesu, ponieważ podczas jego trwania powiła dziecko.

Według pism niemieckich skazani w procesie wrzesińskim otrzymali wezwanie, żeby w ciągu tygodnia stawili się do sądu dla odsiedzenia kary.

## **Bunt więźniów.** Do *Czasu* piszą z Kowna: W tutejszem więzieniu znajdowało się kilku uwięzionych studentów. Postępowanie z nimi ze strony władzy więziennej było jak najgorsze. Okoliczność ta spowodowała bunt wszystkich wogóle więźniów, którzy wzięli w obronę więźniów politycznych. Straż więzienna okazała się bezradną. Wybijano w więzieniu szyby i wylamywano kraty. Nareszcie wezwano wojsko, które zdołało stłumić bunt więźniów. W następstwie tego zastosowano do uczestników kary cielesne, które wywołują powszechne oburzenie i nie przyczyniają się bynajmniej do uspokojenia umysłów.

## Podziemna i urzędowa Rosya.

(Dep. „Słowa Polskiego“).

### Pobiedonoscew się spieszy.

**Berlin.** Oberprokurator rosyjskiego „świętobliwego synodu“ Pobiedonoscew, który bawił w Wiesbaden na leczeniu, nagle skrócił swój pobyt tam i z pospiechem udał się na Wierzbolowo do Petersburga.

### Morderstwo polityczne.

**Wiedeń.** Szefa departamentu, Czernoja, zamordowali dwaj nieznani zbrojnicy wystrzałem z rewolweru — o czem donieśliśmy rano — w drodze do Radoszyna.

## Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 22 maja.

### Wybory w Krakowie.

**Kraków.** Dziś o godz. 9 rano rozpoczęły się wybory 24 członków Rady miejskiej z koła inteligencji. Przedpołudniem ruch wyborców był słaby, głosowało 800 do 1000 wyborców. Wybory kończą się o 5 popołudniu.

### Następstwo tronu w Serbii.

**Wiedeń.** Pewna osobistość, mająca bliskie stosunki z N. W. *Tagblattem* ogłasza w tem piśmie sprawozdanie z rozmowy swej z królem Aleksandrem serbskim podczas swego pobytu w Belgradzie.

Król mianowicie oświadczył, że wszelkie spekulacje na następstwo tronu w Serbii opierają się na mylnych podstawach. Król jest zdania, iż nie jest wykluczonym jeszcze, aby miał własne potomstwo, a o zapewnieniu sobie spadkobiercy z zewnątrz będzie w danym razie myślał dopiero za 8 do 10 lat.

— Gdybyśmy pozostali bezdzietnymi — mówił król — to za przykładem innych panujących adoptowalibyśmy dziecko, ale rozumie pan: „dziecko“ — nie zaś pół dorosłego lub dorosłego mężczyznę. Dziecko bowiem 2 do 4-letnie mogłoby się do nas przywiązać jeszcze jak do rodziców. Ponieważ zaś obiecuję sobie pomyśleć o tem dopiero za 8 do 10 lat, z tego więc wynika, że ewentualnego mego syna adoptowanego jeszcze niema na świecie.

### Manewry jesienne.

**Budapeszt.** Tegoroczne manewry jesienne odbędą się w północno-zachodnich Węgrzech. Na

manewry lądowe przybyć ma rosyjski następca tronu, zaś na manewry floty księżę Genui, włoski następca tronu. Donoszą tak dzienniki węgierskie.

### Sanna na Zielone święta.

**Grac.** Z miejscowości St. Lambrecht donoszą, że w sam poniedziałek zielonoświęteczny odbyto tam wycieczkę sankami do miejscowości Kaschau, położonej o dwie mile — tak obfity śnieg spadł tam z niedzieli na poniedziałek.

### Sprawa dymisji Waldeck-Rousseau.

**Paryż.** Prezydent gabinetu Waldeck-Rousseau obstał przy zamiarze ustąpienia i to przed otwarciem parlamentu, co się ma stać 1 czerwca.

### Milionowe oszustwo.

**Paryż.** Potwierdza się wiadomość, że rodzinę Humbertów, złożoną z 6 osób widziano w Anglii w Liwerpoolu w hotelu „Alsen“, skąd znikli wszyscy bez śladu.

### Antypolskie przedłożenie.

**Berlin.** Sam kanclerz Rzeszy i prezydent pruskich ministrów we własnej osobie, hr. Bülow zamierza w sejmie pruskim wnieść i uzasadnić nowe antypolskie przedłożenie, o przeznaczenie dalszego ćwierć miliarda na cele komisji kolonizacyjnej.

### Powstanie w Chinach.

**Londyn.** *Standard* donosi z Tientsinu, że zburzenie mostu kolei Luan, na południe od Czeng-fug jest znakiem, iż powstanie przeniosło się już na okręgi prowincji Pechili, które dotychczas stały zdala od powstania. Według dalszych wiadomości z Tientsinu, należy sytuację w prowincji Szeczuan uważać za bardzo poważną. Królowa poleciła Juan-szikajowi odeprzeć powstańców na południe.

### Rokowania pokojowe.

**Londyn.** *Daily Telegraph* donosi, że jego specjalny korespondent z Pretoryi telegrafował prywatnie do swoich krewnych, iż wkrótce powróci do kraju. Dziennik zauważa, że jego korespondent ze względów na cenzurę użył tego podstępu, i że powyższe doniesienie należy rozumieć tak, iż Boerowie zgodzili się na propozycje Anglików. Takiej drogi użył korespondent, aby powyższa wiadomość doszła do miejsca przeznaczenia.

**Pretorya.** Sześciu wybranych na konferencję w Vereeniging delegatów łącznie z członkami obu rządów w towarzystwie Delareya, De Weta i ośmiu sekretarzy przybyło tu w niedzielę i zamieszkało w budynku obok domu Kitchenera. Przybył tu oędaj gubernator Milner.

### Trust fotograficzny.

**Nowy Jork.** Donoszą, że utworzył się tu trust, mianowicie fotograficzny, o kapitale 20 milionów dolarów. Trust zakupuje wszystkie fabryki wyrobów aparatów fotograficznych, aby połączywszy cały wyrób tych aparatów w swoim ręku, ceny ich podnieść.

### Z Martyniki.

**Paryż.** Minister Lanessan otrzymał następujący telegram od komendanta okrętu „Suchet“ z Fort de France: Wskutek erupcji wulkanu spadł onegdaj przedpołudniem gwałtowny deszcz kamienny na Fort de France, co wywołało wielką panikę. Zwłok nie znaleziono żadnych. Szkoda jest niewielka. 240 osób wywieziono z Carbet i sąsiednich miejscowości. Liczni mieszkańcy opuszczają kolonię, jakkolwiek Fort de France nie jest zagrożony.

## Sytuacja.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

### W sprawie następstwa po dr. Koerberze.

**Wiedeń.** Młodoczeski poseł i b. wiceprezydent Izby poselskiej, dr. Kramarz, w rozmowie z pewnym redaktorem wiedeńskim wyraził swe zdanie o pogłosce, jakoby było możliwym powstanie, w miejsce gabinetu dr. Koerbera, koalicyjnego ministerstwa czesko-niemieckiego.

Kramarz oświadczył, że nie wierzy, aby coś podobnego w chwili obecnej było możliwym. Wpierw bowiem musiałaby nastąpić ugoda językowa pomiędzy Czechami a Niemcami, a ponieważ na nią się nie zanoszą, więc on tamtą pogłoskę uważa za pozbawioną wszelkiej podstawy.

### Sejmy.

**Praga.** *Narodni Listy* potwierdzają wiadomość już przed kilku dniami podaną przez *Słowo Polskie*, że Sejmy zbiorą się 17 czerwca.

### Dr. Koerber w Budapeszcie.

**Budapeszt.** Austriacki premier, dr. Koerber, opuszcza dziś wieczorem Budapeszt. Wczoraj i dziś odbyły się narady obu prezydentów ministrów: węgierskiego i austriackiego, nadto ministrów resortowych. Dalszy ciąg tych konferencji nastąpić ma w poniedziałek.

### Choroba min. sprawiedliwości.

**Wiedeń.** O stanie zdrowia ministra sprawiedliwości Spens-Boodena wydano dziś biuletyn, w którym powiedziano, że pacyent miał wczoraj wieczór średnią gorączkę, noc przepędził częściowo spokojnie a stan operowanego miejsca jest normalny.

### O ugodę z Węgrami.

**Wiedeń.** Rząd od przedwczoraj stara się wszelkimi sposobami nakłonić p. Breitera, aby cofnął swój wniosek naglący w sprawie ugody z Węgrami, a względnie doradza mu, aby odroczył wniesienie tego wniosku nagłego aż do posiedzeń w czerwcu. Breiter na zapytanie moje oświadczył mi przed chwilą, że mimo tej presji ze strony rządu wniosku swego nie cofnie i że wniosek ten jutro stanie na porządku dziennym.

### Szell zagrożony.

**Wiedeń.** *Neue Ztg* donosi w telegramie z Budapesztu, że w liberalnym klubie utworzyła się pomiędzy stronnictwami Szella nowa grupa, która pracuje nad podkopaniem jego stanowiska. Celem tej grupy jest usunięcie Szella, a postawienie na jego miejsce Lukacsa, jako stojącego bliżej stronnictwa Appony'ego.

### Izba posłów.

**Wiedeń.** Odczytano interpelacje i wnioski między innymi interpelację p. Niementowskiego i tow. w sprawie upaństwowienia kolei północnej.

**Wiedeń.** W tej chwili przemawia p. dr. Doboszyński w rozprawie nad etatem ministerstwa sprawiedliwości.

**Wiedeń.** W kołach parlamentarnych spodziewają się, że rozprawa nad etatem ministerstwa sprawiedliwości będzie dziś ukończoną.

**Wiedeń.** Po dr. Doboszyńskim zabrał głos czeski radykał Choc.

## Krakowskie Tow. rolnicze.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

**Kraków.** Dziś o godz. 9 rano rozpoczęły się obrady komitetu Tow. rolniczego i delegatów rolniczych okręgowych w gmachu Tow. wzajemnych ubezpieczeń. Na zebranie przybyli: delegat Fedorowicz, radca dworu Wład. Struszkiewicz, jako delegat ministerstwa rolnictwa; dr. Pilat, jako zastępca marszałka krajowego i jako delegat Tow. gospodarskiego galicyjskiego, wreszcie delegaci Tow. rolniczych okręgowych, między innymi z Cieszyna p. Teper.

Zagał obrady jako przewodniczący hr. Antoni Wodzicki, oświadczył, że od ostatniego walnego zgromadzenia zaszła ważna zmiana w kierownictwie sprawami Towarzystwa, ponieważ dotychczasowy prezes hr. A. Potocki powołany został na najwyższe stanowisko samorządu krajowego.

Dzielną i znakomitą ubyła nam siła — mówił hr. Wodzicki — którą nie łatwo da się zastąpić, ponieważ dzielny nasz prezes przez swą energię i wytrwałość był nam wzorem i przykładem. (Huczne oklaski.)

Następnie zaznaczył przewodniczący konieczną potrzebę większego i wydatniejszego poparcia i pomocy ze strony rządu dla rolnictwa i wspominał o jubileuszu papieskim.

Zebranie mianowało hr. Wodzickiego członkiem honorowym Towarzystwa.

Po dalszych przemowach powitalnych, sekretarz dr. Adam Krzyżanowski, przedłożył sprawozdanie z czynności Tow. rolniczego krakowskiego za 1901 r., oraz imieniem komitetu przedłożył wniosek w sprawie znanego projektu Hupki o obowiązkowej organizacji rolniczej.

Sprawozdanie i powyższy wniosek przyjęto. Uchwalono, aby dopłaty ze strony Tow. rolniczych okręgowych wynosiły 38 proc. Następnie rozpoczęto dyskusję nad sprawozdaniem z czynności Tow. rolniczych okręgowych.

## Depesze handlowe z d. 22 b. m.

**Wiedeń,** 22 maja. Dziś o godzinie 11 minut przed połud. notowano: Marki niemieckie 117'35 Renta majowa 101'70, Węgierska renta koronowa 97'25, Akcje kredytowe 684'—, Kredytowe węgierskie 709'—, Bank anglo-austriack 273'50, Unionbank 544'—, Bankverein 452'50, Laenderbank 427'50, Kolej pań. 694'25 Lombardy 45'50, Elbenthal 459'—, Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe — Alpiay 408'50, Rupa Muranya 516'—, Prager Eisen —, Losy tureckie 107'75, Ruble 253'50, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaje —, Akcje gal. Banku hip, — 4% Gal. pożycz. kr. z r. —, 4% listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —

Usposobienie pewne. **Berlin,** 22 maja. O godzinie 12 m. 30 notowano: Kredyty 214'75, Disconto Commandit 183'80

Tendencja spok. **Wiedeń,** 22 maja. (Gielda zbożowa).

Pszenica na wiosnę 0'— do 6'— pszenica na maj czerwiec 8'85 do 8'86, na jesień 8'01 do 8'02, żyto na wiosnę 0'— do 0'—, żyto na maj-czerwiec 7'34 do 7'35, na jesień 6'97 do 6'98, Kukurydza na maj czerwiec 5'32 do 5'33, czerwiec-lipiec — do —, lipiec-sierpień 5'42 do 5'43, sierpień-wrzesień — do —, wrzesień-październik 0'— do 0'—. Owies na wiosnę od — do —, owies na maj-czerwiec od 7'38 do 7'39 na jesień od 6'13 do 6'14, Rzepak na sierpień-wrzesień od 12'50 do 12'40. Olej rzepak na kwiecień-maj do Olej rzepak na wrzesień-grudzień od — do —

Pogoda: piękna. **Budapeszt,** 22 maja. Pszenica na maj od 8'67 do 8'68, pszenica na październik od 7'78 do 7'80, żyto na maj od 0'— do 0'—, żyto na październik od 6'67 do 6'68, Owies na maj od 0'— do 0'—, owies na październik od 5'78 do 5'78, Kukurydza na maj od 0'— do 0'—, Kukurydza na lipiec od 5'10 do 5'11, na sierpień od 7'17 do 7'18, Rzepak na sierpień 11'85 do 11'95.

Oferty mierne. Chęć kupna rezerw. Usposobienie spok. Pogoda piękna.

# Dział ekonomiczny.

## Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 21 maja.

W pierwszym stadium obrotowem panowało dość znaczne ożywienie po kursach podwyższonych głównie w akcyach banków, zajętych przeprowadzeniem węgierskiej konwersji oraz w akcyach kolei państwowej. Co do ostatnich znachodzi się spekulacja niewątpliwie w błędzie, jeśli sądzi, że sprawa upaństwowienia znachodzi się już na drodze załatwienia.

Faktem niezaprzeczoną bowiem jest, że od dłuższego czasu nietylko nie przeprowadzano, ale nawet nie nawiązywano żadnych rokowań z radą zawiadowczą, a i obecnie o tem mowy być nie może, skoro w najbliższych dniach wyjeżdża prezydent kolei państwowej na swój coroczny urlop. Znając zaś sposób postępowania tutejszych kantorów spekulacyjnych można przypuścić, że praktykują na wielką skalę rozszerzanie cyrkularzy, mających klienteli prywatnej przedstawić inkamerację jako rzecz niemal do załatwienia dojrzałą i zachęcać ją na tej podstawie do znaczniejszych obrotów w tym walorze. W każdym razie jest momentem uwagi godnym, że spekulacja tutejsza realizuje staatsbahny, skoro tylko kurs idzie bardziej w górę, ze sfer prywatnych zaś nadchodzą coraz liczniejsze zlecenia. Darmo natomiast wyczekuje ich spekulacja w dziale efektów żelaznych; prócz zakupów z rąk bezpośrednio interesowanych nikt się nie zgłasza po te zwodniczo efekta. Grupa interesentów bezpośrednich sama nie jest natomiast w stanie o własnych siłach notowania efektów żelaznych podtrzymać, można więc być pewnym, że dotychczasowe wyśrubowane notowania zaczną się wkrótce obniżać. Niezmiennie silne pozostają na odwrót renty państwowe i walory lokacyjne, dla których targ jest tak ustalony, że nawet pogłoski o rozbiściu się rokowań pokojowych w południowej Afryce nie zdołały ich z równowagi wyprowadzić.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 22 maja.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 9'60 do 10'—, Pszenica na terminie od 7'50 do 8'—, Żyto gotowe od 7'— do 7'25, Żyto na terminie od 5'50 do 5'75, Owies obrotowy gotowy od 7'75 do 8'10, Owies obrotowy na terminie od 4'75 do 5'25, Jęczmień pastewny 6'25 do 6'50, Jęczmień browarniany 6'75 do 7'—, Rżepak na terminie 10'50 do 11'—, Liniarka — do —, Groch pastewny 6'50 do 7'50, Groch do gotowania 8'25 do 10'—, Wyka 7'— do 7'50, Bobik 6'25 do 6'50, Hreczka 7'75 do 8'25, Kukurydza nowa 6'30 do 6'50, Kukurydza stara od — do —, Chmiel za 56 kilo od — do —, Konieczna czerwonka od 50'— do 80'—, Konieczna biała od 50'— do 75'—, Konieczna szwedka 55'— do 80'—, Tymotka — do —, Spirytus paritas Tarnopol za 50 ltr. gotowy od 16'— do 16'25, Spirytus paritas Tarnopol na terminie 14'50 do 14'75, Usposobienie niezmiennie.

Wiedeń, 22 maja. Cukier (silnie) 17'50  
Spirytus 37'80. Nafta galicyjska niezmienniona —.—  
Berlin, 22 maja. Banknoty austr. 85'20. Spirytus 33'70.  
Paryż, 22 maja. Trzy procent. renta 101'10, Mąka 26'90.  
Frankfurt, 22 maja. Austr. kredyt. 214'75. Disconto —.—, Laura —.—, Koleje państwowe 149'25, Alpiny —.—.

## Targ bydła rogatego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 21 maja.

Na wczorajszy targ bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, spędzono ogółem 5016 sztuk, z tego z Galicyi 587, z Bukowiny 26.

Przebieg targu był powolny.

Ceny spadły o 50 h.

Z tego spędu nie sprzedano sztuk 160.

Galicyjsko-bukowińskich wołów sprzedano 23 sztuk po 55 do 59; 305 po 60 do 67; 269 po 68 do 74 k.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 50 do 66, krowy podtuczone po 50 do 64. Bydło chude po 50 do 60 kor., wszystko za cenę metryczny żywej wagi.

## Targ nierogaczyny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 21 maja.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 13.412 sztuk świń, między temi 5.914 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świny węgierskie 100 do 102 h., za galicyjskie młode świny 72 do 92 h. za kilogram żywej wagi.

## Przyjechali do Lwowa

dnia 22 maja b. r.

Hotel Geoga'a. W. Fedorowicz z Okna, S. Golaszewski z Koneczak, S. Szawłowski z Barysza, J. Müller z Budapesztu, J. Ausländer z Czerniowiec, J. Kozubaba z Boryslawia, T. Bohdan z Milatyna, M. Jary z Wiednia, A. Zawadzki z Białej Bożnicy, J. Micewska z Tuczempy, J. Schmidt z Czerniowiec.  
Hotel Imperial. Dyr. Henryk Maneles z Wiednia, Tadeusz Sroczyński z Jasła, Emil Wisniewski z Buczacza, Wilhelm Berger z Wiednia, Jan Hilich ze Stanisławowa, Teresa Landau, Izidor Geschmind z Krakowa.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

## NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

**Dr. Leon Rapp**

ordynuje od 9-12 i od 2-5 3016

ulica Jagiellońska nr. 1 1a, 2 piętro.

**Dr. Teofil Zalewski**

ordynuje w chorobach uszów, nosa, gardła i krtani  
Leczenie chorób mowy (jąkanie, bełkotanie, szeplenie, mowa nosowa i t. d. we Lwowie, ul. Sykstuska 35., od 3-5 popołudniu. 4258

**Lekarz-dentysta Dr. S. Rappaport**

ulica Sykstuska 1. 9. (Pasaż Stromengera).

10-3 Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, sztuczne zęby. 2952

Kancelarya adw. dr. Godlewskiego

przeniesiona na ul. Teatralną 3. Tel. 471.

4236 5-5

# Bad Nauheim

**Willa Wanda — Dom polski,**

w pobliżu źródeł, wygodne i piękne mieszkania — sala restauracyjna — kuchnia polska (na życzenie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego) usługa polska — czytelnia — gazety polskie.

Sezon od 1-go maja.

Najprzyjemniejszym jest pobyt w maju i czerwcu, najtańszym w maju i wrześniu.

Zgłoszenia: **Bad-Nauheim, Willa Wanda, Carlstrasse 27. Deutschland.**

**Karlsbad** Alte Wiese „Drei Staffeln“.  
**Dr. W. Maleszewski**  
b. asyst. kliniki wewnątrz. uniwersyt. Jagiellońskiego  
ordynuje jak lat ubiegłych. 3863

Fabryka asfaltu i papy dachowej

**Szeligi-Łyszkiewiczza, inżyniera**

Lwów — Marcina 29, 2435

osusza gorącym asfaltem, jako jedynym środkiem, najbardziej zawilgocone ściany w pomieszkaniach, niszczy grzyb drzewny.

## Zamknięcie rachunków

powiatowej Kasy oszczędności w Śniatynie za rok 1901 (w czwartym roku istnienia).

**Stan czynny:** Pożyczki hipoteczne u 420 stron kor. 380.410'94. Portfel wekslowy 1091 weksli na sumę kor. 252.076. Lokacje kor. 113'249. Gotówka kor. 10.588'89. Reszta pozycy stanu czynnego koron 16.490'44. Razem kor. 772.815'27.

**Stan bierny:** Pożyczka komunalna w Banku kraj. kor. 492.396'07. Wkładki oszczędności na 258 książeczkach kor. 260.177'97. Reszta pozycy stanu biernego kor. 9.550. Czysty zysk stanowiący fundusz rezerwowy, kor. 10.691'23. 4687 1

Ogólny obrót kasowy kor. 2,287.426'52.

Dyrekcya powiat. Kasy oszczęd. w Śniatynie.

Włod. Zagórski, wr.

Włod. Solski, wr.

## LICYTACYA.

W Lwowskim akc. Zakładzie Zastawniczym

przy ulicy Karola Ludwika 3, I piętr. odbędzie się od godziny 10 rano

dnia 9 czerwca 1902

sprzedaż licytacyjna zastawów z terminem zapadłości do d. 10 marca 1902 r., oznaczonych nr. od 13.103 do 54.842.

Sprzedawane będą przedmioty ze złota, srebra i szlachetnych kamieni, zegarki, broń myśliwska, platyny etc. 4383

Zwykle czynności biurowe będą w dniu tym zawieszane.

DYREKCJA.

## RABKA

Najsilniejsza solanka jod i brom zawierająca  
**ZAKŁAD ZDROJOWY**

położony na słonecznej wyżynie 510 metrów. n. p. m. wśród ślicznych widoków na okalające góry — klimat łagodny, podgórski (subalpine) — powietrze czyste, wolne od kurzu.

Urządzenia kąpielowe bardzo wygodne z zastosowaniem najnowszej wiedzy technicznej — pod względem sanitarnym bez zarzutu — kąpiele solankowe — borowinowe — hydroterapia — massage — okłady i kąpiele częściowe mułowe — Zakład gimnastyczny itd. itd.

Wskazania główne: Scrophulosis — Tuberculosis loc Lues — Choroby kobiece — Rachitis — wogóle wszystkie stany, w których czy to ogólnie czy miejscowo rozchodzi się o przyspieszenie wymiany materii.

Mieszkania, w willach w obszernym parku rozrzuconych — bardzo wygodne — niektóre z całym komfortem urządzone — tak park jak i wszystkie mieszkania oświetlone elektrycznie. — Wszystkie domy skanalizowane. — Restauracje pierwszorzędne.

Stacya kolejowa, pocztowa i telegraficzna w miejscu — przy każdym pociągu omnibus zakładowy. — Bezpośrednie połączenie kolejowe z Krakowem — Lwowem — Zakopanem (dwie godziny jazdy).

Wszelkie zwykłe urządzenia dla wygod i rozrywki kuracjuszy, jak: czytelnia, biblioteka, gry towarzyskie, muzyka zdrojowa, koncerty, reuniony, piękne wycieczki itd.

**Ceny zniżone, umiarkowane.**

Sól mineralna Rabcańska, najsilniejsza pod względem zawartości jodu i bromu, przewyższa wszystkie sole podobne tak skutecznością, jak i pod względem tanioci. — Służy do urządzania kąpeli solankowo-jodowych w domu. — Do nabycia tylko w oryginalnym opakowaniu w pudełkach po 1 kg. we wszystkich główniejszych aptekach i handlach wód mineralnych. 4055 1

Prospektów i dokładnych informacji udziela na żądanie

Zarząd Zakładu kąpielowego w Rabce.

# KEFIR

wyřabu 4623

Mleczarni Przeworskiej

Do nabycia w sklepach mleczarni we Lwowie, ul. Hetmańska 8, i plac Smolki 1. 5. jakoteż w aptece dr. Jana Ruckera ul. Krakowska.



**Najpiękniejszy połysk  
bielizny!**

gwarantuje się nawet **niewprawnej** ręce przez używanie bardzo pojedynczego **śławnego**

**Srebrnego krochmalu z połyskiem** firmy **FRITZ SCHULZ jun. Akt.-Ges., Eger i Leipzig.**

Prawdziwy tylko z markami ochronnymi: „Globus“ i „Żelazko“  
Kartony po 24 h. wszędzie do nabycia.  
Zastępstwo i skład u Józefa Stryera ul. Podlewskiego 6.

Niebywałe zniżenia cen dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“

**Poezye Mieczysława Romanowskiego**

jedne zbiorowe wydanie zebrał i ułożył: Jan Amborski  
4 tomy przeszło 1000 str. druku tylko za **4 kor.** zamiast kor. 14'40 — z przesyłką pocztową kor. **4'50.** 9472

**Szkice z Anglii Sewera**

2 tomy broszur. tylko **1 kor.** z przesyłką poešt **1'35.**

Zamówienia upraszamy pod adresem: **Admin. Słowa Polsk.**

# Żegiestów

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi nad Popradem.

Poczta, telegr. kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. Pora kąpielowa od 20 maja do końca września. Dwie restauracje. Pensjonat z całym utrzymaniem zależnie od pokoju od 8 kor. dziennie. Lekarz ordyn. Dr. Tymoteusz PIOTROWSKI, asystent kliniki akuszerki, były sekund. szpitala św. Łazarza. Woda Żegiestowska, najsilniejsza szczawa żelazista, znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą  
Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.